

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-iej do 1-iej w południe.

CENA EGZ:

25

GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Pożyczka amerykańska na budowę dróg wzajemian za wydzierżawienie najważniejszych linii autobusowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 9. (Sin) W kołach finansowych rozeszła się pogłoska o rokowaniach, toczących się między pewnym amerykańskim konsorcjum finansowym a Ministerstwem komunikacji. Konsorcjum amerykańskie gotowe jest udzielić pożyczki w wysokości 15 milionów dolarów na budowę dróg bitych. Wzajemian za to prócz normalnego oprocentowania i amortyzacji pożyczki miałyby konsorcjum to otrzymać koncesję na uruchomienie komunikacji autobusowej z prawem wyłączności na

szeregu najważniejszych szlaków. Konsorcjum amerykańskie ma podobno pozostawać w stosunkach z jedną z amerykańskich fabryk samochodowych, która zamierza dostarczyć autobusów. Rokowania te natrafiają jednak na trudności, gdyż Amerykanie chcą otrzymać koncesje długoterminowe, a ministerstwo nie chce się wiązać na długi okres czasu. Ponadto plan ten napotyka na sprzeciw przedstawicieli krajowego przemysłu autobusowego.

Ułaskawienie b. więźniów brzeskich — w najbliższych dniach

Darowanie kary więzienia b. posłom, którzy nie wyjechali zagranicę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 9. (Sin) W związku ze sprawą ułaskawienia b. więźniów brzeskich dowiadujemy się, że Ministerstwo Sprawiedliwości zażądało od sądów apelacyjnego i okręgowego w Warszawie nadesłania akt w sprawie b. więźniów brzeskich. Sąd apelacyjny i okręgowy wydały dobrą opinię, potrzebną do wniosku o ułaskawienie. Ogłoszenie ułaskawienia nastąpić ma już w najbliższych dniach, albowiem już jutro, a najdalej pojutrze ma być podpisane przez ministra sprawiedliwości Michałowskiego ułaskawienie. Nie obejmie ono b. więźniów brzeskich, przebywających na emigracji, a więc: Liebermanna, Witosa, Bagińskiego, Kiernika i Pragera. Co do b. więźniów brzeskich, przebywających w kraju, ma im być darowana tylko kara więzienia, zaś pozbawienie praw ma być nadal utrzymane w mocy. W kraju znajdują się b. posłowie: Barlicki, Mastek, Ciołkosz, Putek i Dubois. B. poseł Dubois siedzi dotychczas w więzieniu mokotowskim, nie chcąc się zwracać do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o urlop zdrowotny. Inni z b. więźniów — jak wiadomo — po odsiedzeniu części kary otrzymali urlop więzienny, który wedle obowiązujących przepisów trwać może najwyżej 9 miesięcy. Przedłużenie takiego urlopu jest niemożliwym, wobec czego powstało zagadnienie, jak się dalej zachować wobec istniejących tendencji do całkowitego zlikwidowania tej sprawy. Postanowiono wobec tego skorzystać z prawa, które pozwala ministrowi spra-

wiedliwości przedstawić do ułaskawienia skazanych bez ich inicjatywy i zasięgnąć opinii instancji sądowych, które wyrokowały w procesie.

Tęsamem zostanie zlikwidowany proces brzeski i da to okazję pewnym ugrupowaniom w łonie PPS do rozpoczęcia akcji w kierunku tzw. rzeczowej opozycji. Dotychczasowa bowiem opozycja była tzw. zasadnicza. Jednakże opozycja rzeczowa napotyka na wielki sprzeciw w klubie i prawdopodobnie nie znajdzie większości.

Ofensywa przeciw posłom z BB.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 9. (Sin) Nazwiska sędziów, którzy będą zasiadali w komplecie, sądzącym sprawę

Dziś w numerze:

D. L.: Katastrofy

Mgr. L. Halpern: Pakt nieagresji sjonisty-

czno-sowiecki?

Joachim Neiger: Aktywność, organizacja, dyscyplina

M. Kahany: Mniejszości i Palestyna przed forum genewskim

Wł. Karn: Austrjacki bilans

E. R.: Jak wygląda czerwona armja

Jerzy Bernhard: Państwo pogańskie

(K): Afera Prince'a

M. K.: „Migo”

Dr. Apte: Życie muzyczne w Krakowie

Dr. Adolf Scheier: Co słyhać w Katowicach

PRZEGLĄD RADJOWY

sen. Wyrostka i Targowskiego trzymane są w tajemnicy, gdyż wedle opinii prezesa Sławka, nazwiska te mogą być podane do wiadomości publicznej wraz z wyrokiem. Jednocześnie dowiadujemy się, że po ogłoszeniu pierwszego wyroku napływają do klubu setki listów i skarg na cały szereg posłów z B.B. Specjalna komisja zajmie się rozpatrzeniem słuszności tych skarg.

Pobory i krociowy weksel dygnitarza ministerjalnego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 9. (Sin) W sobotę ukazał się dekret ministra skarbu, przenoszący formalnie w stan nieczynny wicedyrektora Michalskiego. Obecnie wychodzą na jaw nowe szczegóły tej afery. Co do Michalskiego przypuszczano, że do nadużyć popchnęła go bieda, obecnie okazuje się, że Michalski otrzymywał w ministerstwie wraz z dodatkami pensję około 4.000 zł. Podobno w obiegu znajduje się weksel Michalskiego na 200.000 zł. Weksle jego w wielu wypadkach były żyrowane przez podwładnych mu urzędników.

Hitlerowcy uprowadzają z Danji emigrantów politycznych do Niemiec

Kopenhaga, 24. 9. PAT. W ostatnich dniach budzi wielkie zainteresowanie zbliżona sfery Kutiepowa sprawa porywania emigrantów politycznych. Władze policyjne aresztowały kilku narodowych socjalistów, którzy oskarżeni są o tajne porywanie zbiegłych z Niemiec komunistów i wysyłanie ich następnie na terytorjum Rzeszy. Wśród

aresztowanych znajduje się również pewien obywatel niemiecki, który od dłuższego już czasu przebywał w Danji pod fałszywym nazwiskiem. U jednego z oskarżonych znaleziono wiele pochodzących z zagranicy fotografii agentów komunistycznych. Główny oskarżony, znany działacz narodowo-socjalistyczny w Danji zdołał zbiec zagranicę.

Orkan na Morzu Północnym

Berlin, 24. 9. PAT. Na Morzu Północnym od wczoraj panuje niezwykle silny orkan, który w wielu miejscowościach południowo-zachodniej Islandji spowodował zalewy zna-

cznych terenów. Drogi są w wielu miejscach przerwane. Duże zaniepokojenie wzbudza los kilkudziesięciu statków rybackich, które podczas burzy znalazły się na pełnym morzu.

NADESZŁY NOWOSCI MODELE

SWETRY DAMSKIE

JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

KATASTROFY

Kraków, 25 września

Koniec ubiegłego tygodnia obfitował w katastrofy. W różnych częściach świata wydarzyły się w ciągu dwóch dni powiązane chyba jakimś tajemniczym i niezgłębionym „prawem serji”, kataklizmy większe i mniejsze, które pociągnęły za sobą znaczne ofiary w ludziach. Zaczęło się od dalekiej Japonii. Ten dumny i rosnący w potęgę kraj, który swą „wielkomocarstwową” polityką niejedną już kłopot świata przysporzył i niejedną jeszcze kłopot przysporzy, jakby przez krwawą ironję losu nawiedzany jest w dość krótkich odstępach czasu, potężnymi nieszczęściami i klęskami żywiołowymi, pogrążającymi wielkie połacie kraju w samą otchłań nędzy i rozpacz. Palec Boży? Nie bawmy się w religijne dociekania. Wystarczy stwierdzić, że „wielkim”, prestiżowym gestem polityków kraju Wschodzącego Słońca, towarzyszą zazwyczaj jęki konających i rannych, płacz sierót i wdów — ofiar czy to trzęsienia ziemi, czy też dla odmiany tym razem — tajfunu. Straszliwy bilans spustoszeń, wyrządzonych tajfunem, owe niespełna dwa tysiące zabitych i ponad 5000 ciężko rannych, — nie licząc strat materialnych, wzrusza i wstrząsa poprzez odległość tysięcy kilometrów. Zapomina się o „pruskiej” polityce rządu japońskiego, tak bardzo niekiedy irytującej. Stoimy wobec tragedii czysto ludzkiej, wywołanej przez siłę wyższą, i schylamy głowę przed ogromem nieszczęścia, które nawiedziło Japonię.

Ledwie ochłonęliśmy z wrażenia klęski tajfunu, przyszły wstrząsające grozą wiadomości o strasznej katastrofie górniczej w Anglii — znów ponad 100 ofiar w ludziach! — oraz wieść o mrozącym krew w żyłach nieszczęściu, jakie na naszym już terenie spotkało najbiedniejszych z biednych, hezrobotnych, zbierających odpadki węglowe na hałdzie kopalnianej pod Chorzowem. Katastrofa pod Wrexham zamąciła błogi spokój angielskiego week-endu, podobnie jak u nas myśl o owych czterdziestu żywych pochodniach, wśród których były i kobiety, wzruszyć musiała najbardziej choćby skamieniałe serca. Taksamo zresztą, jeśli nie w stopniu większym nawet, jak upiorna, myśl o tych kilku żywych pochodniach kobiecych we... Lwowie, oblanych w przededniu święta żydowskiego płynem samozapalnym...

Ale tu już wkraczamy na „śliski” teren. Stop, ani słowa więcej. Wróćmy przeto do żywiołowych klęsk i katastrof, zadanych nie zbrodniczą ręką „ludzką”, lecz wyrządzonych siłą wyższą. Otóż uważamy, że w chwili, gdy zakres tematów, które mogą być swobodnie poruszane w artykułach politycznych, zacieśnia się z dniem każdym, gdy ryzyko konfiskaty zagraża nawet działowi literackiemu (nie mówiąc już o sportowym...) dobrze jest czasem, dla odmiany, pomówić o rzeczach pod względem politycznym tak obojętnych, jak właśnie katastrofy, klęski żywiołowe, tajfuny, itp. nieszczęścia, które mają to do siebie, że można o nich przynajmniej swobodnie pisać.

A zatem, kontynuując nasze rozważania o katastrofach, możemy stwierdzić, że cechą ich wspólną jest to, że niepodobna ich w żaden sposób zgóry przewidzieć. Przychodzą nagle i niespodzianie, — jak grom z jasnego nieba.

Ale są i wyjątki, potwierdzające zresztą tylko regułę. Bywają katastrofy, które można przewidzieć ze ścisłością matematyczną, można zgóry oznaczyć nawet ich datę w kalendarzu. Weźmy np. taki choćby... plebiscyt w Zagłębiu Saary, którego termin wyznaczony został na dzień 13 stycznia roku 1935, a którego wynik zgóry jest przesądzony. W ubiegłą niedzielę zainaugurowana została oficjalnie kampanja plebiscytowa, która nieoficjalnie trwa już od roku conajmniej. To-

Pakt nieagresji sjonistyczno-sowiecki?

Z uwagi na wstąpienie ZSRR do Ligi Narodów, nabiera artykuł naszego współpracownika mgra L. Halperna szczególnego znaczenia. — Red.

Na odcinku naszego frontu narodowego od 16-stu lat zgórą niemal straconym dla żydostwa i jego ruchu odrodzeniowego — w Rosji Sowieckiej, dają się ostatnio zaobserwować zjawiska, które mogą być zwiastunami zmiany stosunków. Na bogatej w pozytywne momenty, 37-ej Konferencji Federacji Sjonistycznej w U. S. A. — o której w swoim czasie pisaliśmy — prezydent Morris Rotenberg złożył sensacyjne oświadczenie na temat rozmów z posłem sowieckim w sprawie umożliwienia, w pewnym bodaj zakresie, działalności sjonistycznej w Z. S. S. R. Pertraktacje te znajdują się obecnie w toku.

Również Komitet Delegacji Żydowskich, zwołując Żydowską Konferencję Światową, uważał za stosowne i dojrzałe umieścić w porządku dziennym punkt o sytuacji Żydów w Z. S. S. R. A jeszcze całkiem niedawno toczyła się w polskiej prasie sjonistycznej ożywiona dyskusja na temat możliwości rewizji stosunku naszego ruchu do Z. S. S. R., oczywiście uwarunkowanej rewizją praktyk administracji sowieckiej wobec sjonizmu.

Czyżbyśmy się zatem mieli znajdować w przededniu sjonistyczno-sowieckiego „paktu o nieagresji”?

Byłoby to z naszego punktu widzenia niezmiernie pożądanym, choćby z tej prostej przyczyny, że w dotychczasowym układzie stosunków można było mówić o „agresji” jednej tylko strony — o wybitnie antysjonistycznej praktyce Z. S. S. R. i propagandzie Kominternu. Potężne żydostwo rosyjskie, jeszcze tak niedawno trzon europejskiej diaspory, zostało przez bolszewizm — zdruzgotane z punktu widzenia narodowego, pozbawione brutalnie możności pielęgnowania swych narodowo-wyzwoleńczych ideałów i historycznej kultury, całkowicie steryzowane i swoiście „gleichschaltowane” — a co najważniejsze: odcięte duchowo i fizycznie od narodu żydowskiego na całym świecie.

Jednocześnie działalność sekcji krajowych Kominternu miała przy każdej sposobności charakter antysjonistyczny — w Palestynie zaś i w krajach sąsiednich przybrała postać zdecydowanej i radykalnej negacji naszego dzieła wyzwolenczego, łącząc się nawet przeciw sjonizmowi z reakcyjnymi i fanatycznymi elementami arabskimi i nie cofając się przed gloryfikowaniem stosowanych przez nie aktów gwałtu.

W tej nierównej walce my byliśmy stroną atakowaną, broniącą się — i przyznajmy to ze wstydem — broniącą się słabo. W pierwszym okresie prześladowań sjonizmu i kultury hebrajskiej w Z. S. S. R., protestowaliśmy, później protesty te stawały się słabsze i rzadsze — ale zawsze rozporządzaliśmy tylko bronią moralną. Czynniki żydowskie, które reby potrafiły poprzeć akcję naszą również

warzyszy jej bezprzykładny i systematycznie uprawiany terror. Mistrzowie propagandy ukuli zwięzłą i wcale zgrabną parolę: „Deutsch die Saar!”, której strona przeciwna — francuska — w najlepszym razie przeciwstawić może hasło tak mało popularne i tak mało „efektywne”, jak — „status quo”.

Na to, by agitować wprost za Francją, niema ani siły ani odwagi.

Otóż, naszym zdaniem, a zdanie to podziela ją chyba wszyscy ludzie niezaslepieni, — zwycięstwo hasła „Deutsch die Saar” — zwycięstwo, które niestety nie ulega kwestji — będzie klęską, będzie katastrofą. Jest to przepowiednia tragiczna, ale niestety prawdziwa, niemal że nieomylna. Będzie klęską i katastrofą dla myśli demokratycznej, dla swobody ducha i sumienia ludzkiego.

w dziedzinie finansowej i politycznej — finansjera żydowska w Ameryce — dalekie były od tego, współpracując z rządem sowiekim w płaszczynie jego kolonizatorskich eksperymentów.

Dzisiaj mówi się o „pakcie nieagresji” z Sowietami — oczywiście, że go pragniemy, jeśli ma oznaczać zaniechanie lub bodaj znaczne osłabienie antysjonistycznej agresywności w Z. S. S. R. i na innych odcinkach. Możliwe też, że Sowiety „paktu” tego pragną. Wielkie nadzieje rewolucji światowej należą już dziś do przeszłości, a Komintern przeszedł obecnie do defenzywy na wszystkich frontach. Po przegraniu wielkiej stawki kryzysu światowego i zwycięskim pochodzie dyktatury faszystowskiej — mało kto w komunizmie poważnie myśli o rewolucji światowej w najbliższym okresie, a rola Kominternu ogranicza się do obrony przed faszyzmem. Zawiera się pakt o nieagresji z szeregiem państw, które jeszcze niedawno ostro zwalczało się, proponując się jednolity front z socjal-demokracją — czemużby zatem nie miano załagodzić antysjonistycznego kursu w Z. S. S. R., tem więcej, że przychylność pewnych kół sjonistycznych, n. p. w Ameryce, nie jest dla Sowietów do pogardzenia?

Również i obóz sjonistyczny nie przecocza pewnych przesłanek, choćby psychologicznych, mogących ułatwić zawieszenie broni. Po obrzydliwej „rewolucji narodowej” w Niemczech, cała nasza uwaga, cały ogrom uczuciowego oburzenia i protestu skierowały się w stronę brunatnych barbarzyńców — cóż więc dziwnego, że nastąpiło pewne odprężenie, czasem nawet zbyt wspaniałomyślne zapomnienie okrucieństw i grzechów innej rewolucji? Do tego dochodzi przecież niezaprzeczalna okoliczność, że Sowiety — wkraczają w okres pewnej stabilizacji i umiarkowania.

W tych warunkach budzą się tu i ówdzie nadzieje wpłynięcia na zmianę antysjonistycznego kursu Sowietów i plany akcji politycznych w tym kierunku. Ale jednego uniknąć należy za wszelką cenę: okres jednostronnej agresji sowieckiej nie śmie być zastąpiony okresem jednostronnej nieagresji sjonistycznej, bez zdobycia rzeczywistych i istotnych gwarancji. I tu winno być postawione pytanie: czy takie gwarancje i koncepcje są możliwe?

Oczywiście, że nie ludzimy się możliwością szczerego i pełnego uznania sjonizmu przez komunizm i jego agentury — zbyt krańcowe są tu różnice światopoglądowe. Ale pewne odstąpienie od sowieckiego doktrynerstwa jest przecież możliwe, zwłaszcza jeśli z doktrynerstwem tem nie rzadko idą w parze daleko idąca elastyczność i oportunizm taktyczny. Rzeczą naszych instancji, kierujących odnośną akcją będzie niedopuszczenie do tego, by koncesje te miały być tylko iluzorycznym i efemerycznym posunięciem taktycznym.

Mgr. L. HALPERN.

Będzie w pierwszym rzędzie klęską dla 5-tysięcznej rzeszy żydostwa osiadłego w Zagłębiu Saary, które podzieli los półmilionowego żydostwa w Niemczech, jeśli nie uzyska międzynarodowej gwarancji bezpieczeństwa życia i mienia oraz równości wobec prawa. Na ratunek zagrożonym Żydom Zagłębia Saary pospieszyć powinny zjednoczone wysiłki całego żydostwa. Szkoda, że sprawę wzięła w ręce jedna tylko grupa ohozu sjonistycznego. Podkreślamy: sprawa Żydów w Zagłębiu Saary, zagrożonych w swej egzystencji, jest sprawą ogóln żydowską. Nie osłabiamy jednolitego frontu separatystycznymi akcjami, które nam już tyle szkody wyrządziły! Oto jest moral tej katastrofy, której jeszcze niema wprawdzie, ale która wisi na włosku. D. L.

Centra BATERJE Sprzedaż WEISS Hurtownia
Igly gramofon. hurtowa Instr. muz.
Kraków, ul. Meiselsa L. 13

Aktywność, organizacja, dyscyplina!

Każdemu ogólnemu sjonście, obznajomionemu ze stosunkiem sił w naszym ruchu, narzuca się pytanie: gdzie jest przyczyna bezsilności ogólnego sjonizmu w Światowej Organizacji Sjonistycznej? Każdemu ogólnemu sjonście stawia się znak zapytania przed oczyma i nikt nie umie odpowiedzieć na to pytanie. Pytanie to nie jest przytem tylko teoretyczne, albowiem bezsilność ta jest faktem, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. A jeżeli nie postawimy właściwej diagnozy, nie będzie można mówić o procesie uzdrowienia. Spróbujmy raz — podobnie jak lekarz, który pragnie znaleźć przyczynę pewnego chorobliwego zjawiska w organizmie ludzkim — przeprowadzić gruntowne badanie ogólnosjonistycznej organizacji. Stwierdźmy raz obiektywnie i systematycznie, które żywotne siły naszego organizmu partyjnego funkcjonują należycie, a które wykazują uchybienia, wymagające rychłego usunięcia. Może wtedy znajdziemy środki do uzdrowienia naszego ruchu.

Jakie siły potrzebne są dla ruchu ludowego, aby był zdolny do życia i bytu? W tym celu potrzebne są: 1) Idea, któraby była zakorzeniona w sercach mas i któraby mogła entuzjasmować masy, 2) przywódcy o wielkich zdolnościach intelektualnych, którzyby tą ideę godnie reprezentowali, 3) materialne środki dla urzeczywistnienia praktycznych punktów programu ruchu i 4) silną zdyscyplinowaną organizację, któraby mogła w każdym czasie i na każdym miejscu, gdzie będzie trzeba, działać. Badanie pierwszych trzech warunków w organizmie ogólnego sjonizmu musi wypaść pozytywnie. Idea, którą wypisaliśmy na naszym sztandarze, jest przecież naturalnym instynktownym uczuciem narodowym, które napełnia serce mas żydowskich, jest to jedyna idea, której nie trzeba sztucznie infiltrować i która ma przytem siłę wchłaniać inne obce żydostwu idee. Tak jest z socjalizmem lewicy i z kultem wodza rewizjonizmu. Te idee nie mają dość sił, by ugruntować się wśród mas żydowskich. Wskazuje na to agonja Bundu i brak przywódców wśród mas stojących poza sjonizmem. Posiadamy także wysoko pod względem intelektualnym stojących przywódców, którzy godnie reprezentują nasze wznio-

śle idee i niejeden ruch polityczny zazdrości nam kwalifikacji naszych przywódców. Co się zaś tyczy środków materialnych, które sjonizmowi potrzebne są do urzeczywistnienia, to nie trzeba przecież podkreślać, że my ogólni sjonisci jesteśmy jedyną siłą, która do dnia dzisiejszego daje energję finansowemu motorowi ruchu sjonistycznego.

Atoli przy badaniu czwartego warunku, a więc zdolnej do życia organizacji partyjnej spotykamy się już z defektem. Próby badania wypadają negatywnie. Gdy nadchodzi chwila i stamsjonizm ma rzucić na szalę Organizacji Sjonistycznej ciężar swej liczby, aparat odmawia posłuszeństwa a liczba nie odziera się należycie.

Tak wygląda prognoza i w tej dziedzinie należy przeprowadzić kurację. Musimy być silnie zorganizowani i surowo zdyscyplinowani. Jeśli nie — to nie zdobędziemy spowrotem władzy, która się nam należy i z racji naszych kwalifikacji i spowodu naszej ilości

Można postawić pytanie, jak inne partje, u których badanie nie wypadnie pozytywnie we wszystkich czterech powyższych punktach zdobywają władzę w ruchu sjonistycznym. Ale na to można odpowiedzieć słowami, których użył raz Bismarck: „Nie sądzicie, — powiedział Bismarck — że zdobywam sukcesy dlatego, że nigdy nie popełniałem błędów. Miałem tylko szczęście, że moi przeciwnicy robili większe błędy odemnie.” Takie szczęście miały stronnictwa, które dzierżą dziś władzę w ruchu sjonistycznym. My ogólni sjonisci popełnialiśmy większe błędy i dlatego inni są „żelaznymi kanclerzami”. W obecnej chwili mamy jeden cel przed sobą: wychować naszych płatników szekla w kierunku bezwzględnej poczucia obowiązków. Każdy ogólny Sjonista musi stanąć na posterunku, kiedy zajdzie tego potrzeba.

Jeśli każdy ogólny sjonista spełni swój obowiązek, to przyszły Kongres sjonistyczny będzie wyglądał inaczej, a „żelazni kanclerze” praskiego kongresu spuszcza nieco z tonu.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej za chodniej Małopolski i Śląska podjęła właściwy krok we właściwym czasie. Na konferencjach okręgowych zwoływanych obecnie, musi być proklamowana ogólna mobilizacja wszystkich naszych sił. Komitety lokalne w poszczególnych miastach i miasteczkach muszą być organami wykonawczymi tej mobilizacji. Muszą hasła rzucone na konferencjach okręgowych wnieść do mas sjonistycznych, a hasła te brzmią: **aktywność, organizacja, dyscyplina.**

JOACHIM NEIGER.

Mniejszości i Palestyna — przed forum genewskim

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 22 września

Generalizacja odrzucona

Debata w szóstej Komisji Zgromadzenia Ligi nad wnioskiem polskim w sprawie generalizacji zobowiązań dotyczących ochrony mniejszości, która zakończyła się jego wycofaniem przez delegację polską, była nader pouczającą. Wykazała ona — to, co już wszyscy zgóry wiedzieli — że obecna sytuacja międzynarodowa nadawała się najgorzej do forsowania tego, w samej rzeczy słusznego, ale prawniczo i szczególnie politycznie jeszcze niedostatecznie ufundowanego żądania, wykazała pozątem, że taktyka obrona przez p. ministra Becka, stawiająca Zgromadzenie przed pewnego rodzaju ultimatum, nie przyczyniła się ani do posunięcia naprzód sprawy generalizacji, ani do praktycznego uchylecia zobowiązań mniejszościowych, wiążących Polskę na podstawie traktatu

pokojowego i specjalnego traktatu mniejszościowego, ani wreszcie do wzmożenia prestiżu Polski na terenie międzynarodowym. Z wygodnej pozycji ofensywnej musiała się delegacja polska cofnąć i zająć dosyć kłopotliwe stanowisko defensywne. Niema nadziei, by sprawa załatwiona została tak, jak ją postawiła nasza delegacja: Albo generalizacja albo zniesienie. Bo „zawieszenie wszelkiej współpracy z organami Ligi Narodów“ aż do czasu „wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości“ uznane zostało przez sygnatarjuszw, tzn. dawne mocarstwa sprzymierzone, które podpisały z Polską traktat mniejszościowy i przez szereg innych państw-członków Ligi (Szwajcaria, Holandia, Szwecja, Hiszpanja i in.) za zupełnie niedopuszczalny „stan przejściowy“.

Generalizacja okazała się po debacie w szóstej Komisji niemożliwą. Rewizja, która doprowadziła-

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Migo“ („Petrus“)

Komedja paryska w trzech aktach Marcellego Acharda. Przekład Bolesława Gorczyńskiego.

Słonimski „wymigał“ się z napisania rzeczowej recenzji dowcipem, że woli Migową niż Migo. Ja p. Migowej nie znam, natomiast paryska Migo — jest to pseudonim girlaski z Folies Bergeres — jest miłym, ale niebardzo interesującym głuptakiem. Nie można jednak wymigać się z recenzji o „Migo“ mniej lub więcej udanym dowcipem, bo sztukę napisał Achard, człowiek bardzo mądry i pisarz o dużych walorach. Jego „Mistigri“, a zwłaszcza „Jaś z księżycą“ — obie sztuki są też znane i krakowskiej publiczności — świadczą o lunatycznej pewności siebie w poruszaniu się po terenie grząskim, w którym inny pisarz o mniej subtelnych chwytach łatwo by ugrzązał w trzęsawisku banalności. I w „Migo“ są rzeczy ciekawe i pobudzające do myślenia. Samo postawienie dziełczyny prostej, nieskomplikowanej o zdrowych instynktach, którą tylko talent w nogach pchnął na drogę „artyzmu“, w centrum tak różnobarwnego i zakłamanego środowiska paryskich Folies

Bergeres, jest intrygującą antytezą. A potem ekspedycja odkrywcza w drugim akcie w dziedzinę przemian duchowych, jakie pod wpływem miłości zachodzą w duszy wielkiego dzieciaka — fotografa Pietrka, nazywającego się szumnie Petrussem, pobudza, jak już powiedziałem, do myślenia i frapuje swą oryginalnością. Niestety ta komedja paryska ma zbyt dużo elementów farsowych, kłócących się w dodatku z kryminalnym tragizmem zemsty na podłym mężczyźnie, tak że pierwiastki szlachetniejsze gubią się, nie wywierając należytego wrażenia. Widz jest zdekorjentowany i nudzi się, a to jest właśnie grzechem śmiertelnym każdego widowiska. Ma się wrażenie, że autor, by utrzymać swój prestiż, nie stopił należycie wszystkich elementów swej nowej sztuki i zbyt pośpieszenie ją ~~stastrygował~~ ~~stastrygował~~.

Uratować ją może ~~zawrotne tempo gry~~ ~~zawrotne tempo gry~~. Sztuk tego rodzaju nie wolno ~~celebrować~~ ~~celebrować~~, lecz trzeba publiczność ~~atejako oszołomić kalejdoskopowym rytmem akcji~~ ~~atejako oszołomić kalejdoskopowym rytmem akcji~~. Niestety p. Karbowski zbyt sumiennie „opracował scenicznie“ komedję Acharda, a powolne tempo akcji ~~dobilo~~ ~~dobilo~~ ją zupełnie.

Z kreacji aktorskich wymienić przedewszystkiem należy p. Solarzkiego jako głuptasa — fotografa. P. Solarzki dał nam sylwetkę przemysłaną, konsekwentnie przeprowadzoną, a przedewszystkiem pełną życia. W „Migo“ poznaliśmy

też nowe do naszego teatru zaangażowane siły. Partnerką p. Solarzkiego jest więc p. Gryf-Olszewska, która w trzecim akcie zdobyła się na bezpośredniość i żywiołowość, charakteryzującą dziewczętko prowincjonalne, które przypadkowo stało się girlaską, a które właściwie stworzone jest do małżeństwa z takim samym nieskomplikowanym człowiekiem jak ona. Trudno na podstawie jednej tylko kreacji wypowiedzieć się o możliwościach artystycznych pani Gryf-Olszewskiej. Powściągliwym też musi się być w wypowiedzaniu sądu o grze p. Tarnowiczówny, artystki zdaje się jeszcze niedość rutynowanej, ale o doskonałych warunkach zewnętrznych, i o pierwszej roli p. Wojteckiego, który zagrać miał skończonego cynika fordancera, a który nie mógł przezwyteżyć pewnej sztywności. Ze starych dobrych naszych znajomych wymienić możemy p. Kostecką, która z rezkoszną brawurą zagrała jedną z trzech ~~girlasek~~ ~~girlasek~~, i p. Kondrata, który miał doskonały epizod. Soczysty typek epizodyczny stworzył też p. Pagowski, a pp. Woźnik, Turski, Staszewski mieli tylko role konwencjonalne, z których niczego nie można wykręcać.

Oprawa dekoracyjna p. Zwolińskiego była pełną inwencją w trzecim akcie.

M. K.

by do zniesienia ciężących na Polsce zobowiązań, wydaje się w bliskiej przyszłości również niemożliwą, już choćby dlatego, że traktat mniejszościowy przewiduje wprawdzie (w art. 12) możliwość modyfikacji — za zgodą zwykłej większości członków Rady — treści postanowień zawartych w pierwszych jedenastu artykułach traktatu mniejszościowego, ale nie przewiduje możliwości usunięcia postanowienia — zawartego w art. 12. tegoż traktatu, — które daje każdemu członkowi Rady prawo „zwrócenia uwagi Rady na wszelkie naruszenie albo groźbę naruszenia zobowiązań“, zawartych w jedenastu artykułach poprzednich... Praktycznie możliwe zmiany dają się przeprowadzić jedynie w dziedzinie procedury, tzn. w sposobie przyjmowania i badania petycji przez Radę. Pod wpływem nacisku wykonywanego przez 7 lat w łonie Rady Ligi przez Niemcy, została ta procedura w ten sposób rozbudowana, że złośliwym partnerom — a takim były Niemcy w stosunku do Polski — dawała bardzo dużo pola do uprawiania niedopuszczalnych szykan. Tę procedurę można tak zmienić, by wszelkie szykany i polityczne intrygi stały się niemożliwe i by na Radę mogły wpływać tylko sprawy o rzeczywiste wielkiem i zasadniczym znaczeniu dla ochrony praw mniejszości. Taką zmianę procedury ofiarowały wielkie mocarstwa Polsce jeszcze przed rozpoczęciem sesji obecnego Zgromadzenia Ligi i więcej nie będą one też mogły ofiarować po złożonej przez min. Becka deklaracji na Zgromadzeniu i po debacie w szóstej Komisji. Trudno bowiem przypuścić, by delegacja polska zechciała obecnie żądać rewizji treści, zawartych w pierwszych jedenastu artykułach traktatów mniejszościowych zobowiązań. Treść tych zobowiązań wcielona została — i bez względu na możliwe zmiany konstytucji wcielona zawsze będzie — do Konstytucji polskiej. Pod tym względem nie pozostawiały oświadczenia złożone przez p. min. Becka zarówno na Zgromadzeniu, jak i też w ostatnio udzielonych wywiadach prasowych najmniejszej wątpliwości. Pozostaje zatem tylko wybór między dalszą współpracą z organami Ligi Narodów po przyjęciu wyżej wspomnianych zmian proceduralnych, a „odmówieniem wszelkiej współpracy“ aż do czasu „wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości“, co prędzej lub później — raczej prędzej, niż później — musiałoby pociągnąć za sobą wystąpienie Polski z Ligi Narodów.

Jesteśmy przekonani, że rząd nasz wybierze drogę dalszej współpracy z Ligą Narodów. Oświadczenie złożone przez p. min. Becka na Zgromadzeniu było, psychologicznie biorąc, zrozumiałą manifestacją uczuciową. Ale jako posunięcie polityczne, a to nie w ramach polityki wewnętrznej, lecz w ramach polityki zewnętrznej, było ono o tyle błędem, że nadało zupełnie uzasadnionym zabiegom w kierunku stworzenia normalniejszej sytuacji w dziedzinie kontroli Ligi nad wykonywaniem przez Polskę — i wszystkie inne podobnymi traktatami związane państwa — ich zobowiązań traktatowych zupełnie niepożądanego charakteru próby jednostronnej i nielegalnej rewizji tychże traktatów, będących skądinąd podstawą bytu Polski.

Sprawy żydowskie na Zgromadzeniu

Ze spraw specyficznie żydowskich nie da się z obecnego Zgromadzenia dużo opowiedzieć. Sprawozdanie z ostatniej sesji Komisji Mandatowej — zawierające również raport o Palestynie — które Rada Ligi miała zaaprobować, zostało w ostatniej chwili odcroczone do następnej zwyczajnej sesji Rady w styczniu 1935 roku. Przyczyną odcroczenia tej debaty było nieuzgodnienie poglądów między rządem francuskim a włoskim na formalne ukształtowanie się dalszych losów mandat syryjskiego. Rząd francuski zamierza usamodzielnic — drogą traktatu, sporządzoną na wzór traktatu Wielkiej Brytanji z Irakiem — wielką część obecnego terytorjum Syrii, ale pozostawić jego mniejszą część jeszcze przez pewien czas pod mandatem.

Dotychczasowy rozwój mandatu syryjskiego — w kierunku konfederacji czterech odrębnych republik — usprawiedliwia do pewnego stopnia tego rodzaju zamierzenia Francji. Jest bowiem faktem, że ludność niektórych republik syryjskich jest dojrzała do samorządu, niż ludność innych. Rząd włoski stoi jednak ze względów czysto taktycz-

Wiadomości z kraju

Młody kupiec żydowski ofiarą mordu rabunkowego

Ze Lwowa donoszą: Onegdaj w godzinach przedpołudniowych wybrał się ze Skolego do Kamionki młody kupiec żydowski N. Rosenberg w celu zakupna bydła. Tuż po przejściu mostka został napađnięty przez jakąś bandę, z której jeden siekierą rozpiatał mu czaszkę, drugi jakimś tępem narzędziem dźgnął go w pierś, zadając śmiertelny cios w serce. Następnie zbrodniarze przystąpili do rabunku. Zwłoki obrabowano z gotówki, której było około 1500 zł.

Na miejsce bezzwłocznie wyjechała komisja sądowo-lekarska z naczelnikiem sądu grodzkiego w Skolem Zakrzewskim na czele. Dochodzenia prowadzi komendant powiatowej policji Pawłowicz.

Wstrząsająca zbrodnia wywołała w całym Skolem przynębiające wrażenie, tembardziej, że ofiarą ohydnej zbrodni padł ogólnie poważany młody kupiec żydowski, który opiekował się dwiema siostrami, młodemi dziewczętami, bez ojca i matki.

Nadmienić wypada, że okolica, w której miała miejsce zbrodnia, w szczególności okolica Kamionka i Kruśelnica należy do najniebezpieczniejszych ośrodków bandytyzmu, który się tam ostatnio rozpowszechnił.

Dramat miłosny w Warszawie

W mieszkaniu Wacława Gajdy, studenta S. G. G. W. i jego sublokatora Jana Leona Banasińskiego, studenta Uniwersytetu Warszawskiego roze-

grał się dramat na tle miłosnem.

Do Wacława Gajdy przyszła jego narzeczona, 23-letnia Marja Prusówna i młodzi zaczęli rozmawiać o ustaleniu daty ich ślubu.

Podczas rozmowy wynikła sprzeczka, skoro Gajda oświadczył, że nie może się obecnie żenić, ponieważ małżeństwo przeszkodzi mu w nauce. Podczas rozmowy Gajdy z narzeczoną w pokoju znajdował się Banasiński i jego narzeczona, Janina Ostanowska. W pewnej chwili Gajda wyszedł z mieszkania pod pretekstem sprawunków.

Wówczas Marja Prusówna silnie zdenerwowana wyjęła z walizki stojącej pod łóżkiem rewolwer Gajdy i zanim obecni zorientowali się, strzeliła do siebie mierząc w serce. Na szczęście ręka jej drgnęła i kula przeszła klatkę piersiową na wyłot.

Wezwane pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala. Wkrótce na miejsce przybyła policja, zabrała rewolwer i przeprowadziła do komisariatu obudwu studentów, celem złożenia dokładnych zeznań o przebiegu zajścia.

Ślepy pasażer na „Darze Pomorza“

Statek szkolny „Dar Pomorza“, który przed kilku dniami opuścił Gdynię, udając się w roczną podróż dookoła świata, zatrzymał się w Kopenhadze. Tam wysadzony został na ląd ślepy pasażer w osobie 14-letniego ucznia Antoniewicza, który wkrađł się na okręt w Gdyni dla przeżycia emocji morskiej. Ślepym pasażerem zajął się konsul polski w Kopenhadze, który odstawił zbiega do Polski.

Dramat miłosny przy ul. św. Wawrzyńca

Oskarżony prosi o 10 lat więzienia

Kraków, 25 września.

(—) Huk strzałów rewolwerowych zbudził mieszkańców domu przy ul. Gazowej 5, w dniu 6 stycznia br. Głośne krzyki, dochodzące z mieszkania dozorey domu, wskazywały na to, gdzie szukać należy przyczyny strzelaniny.

Spieszącym na miejsce straszny przedstawił się widok. Na podłodze mieszkania leżała młoda kobieta, krwawiąc obficie z rany postrzałowej, zadanej w głowę. Obok znajdował się mężczyzna, krwawiący również z przebitej na wyłot głowy. Ciężko rannych przewieziono do szpitala, a dochodzenia wyjaśniły tło dramatu.

Bohaterami jego są 23-letnia Anna Kurek i jej przyjaciel 37-letni Aleksander Szyalik, kucharz. Oboje tych łączyły bliższe stosunki.

Szyalik bawił ostatnio przez dłuższy czas zagranicą. Powróciwszy do Krakowa, dowiedział się, iż w międzyczasie miejsce jego zajął inny mężczyzna. N. tem też tle doszło do zatargu. W trakcie kłótni Szyalik dobył rewolweru i strzelił do Kurkówny, trafiając ją w lewe oko. Strzałem w skroń usiłował następnie pozbawić się życia.

Przez długie miesiące przebywali oboje w szpitalu. Z trudem udało się ich utrzymać przy życiu. Gdy opuścili mury szpitalne nie rozeszli się

jednak. Szyalik ożenił się z Kurkówną, która w międzyczasie stała się dla niego podporą. Konsekwencją zamachu samobójczego, była u Szyalika utrata wzroku. Zaopiekowała się nim Kurkówna.

Niezależnie od tych wypadków, sprawa znalazła się wczoraj przed sądem. Tutaj wyszedł na jaw sensacyjny szczegół. Okazało się bowiem, że Szyalik został w czasie wojny skazany za jakieś przestępstwo na karę śmierci. W drodze łaski karę tę zamieniono mu na 10 lat więzienia. Opuściwszy mury więzienia stał się Szyalik coraz niżej, aż wreszcie popadł w stałe kalectwo.

Na rozprawie Szyalik wystąpił bez obrońcy, wskazując na to, iż zdany jest na łaskę ludzi i prosił o zasądzenie go na 10 lat więzienia.

Trybunał zasądził jednak Szyalika na 8 miesięcy więzienia, za nieumyślne ciężkie uszkodzenie ciała, zawieszając mu równocześnie wykonanie kary, na przeciąg lat trzech.

INFORMATOR WOJSKOWY.

„ABONENT 147“: Skoro nie otrzymał Pan dalszego odroczenia, będzie i tak o tem zawiadomione PKU.

SYMPATYK I ABONENT NOWEGO DZIENNIKA: W razie wydalenia służba jest normalna.

nych — gdyż do Syrii jako takiej uie ma pretensji — na stanowisku, że każde terytorjum mandatowe stanowi niepodzielną całość i że jego usamodzielnienie dokonać się musi w ramach całości jego pierwotnych granic, a nie stopniowo dla części terytorjum. To stanowisko rządu włoskiego, który jako członek Rady, a szczególnie jako „państwo sprzymierzone“, ma ważkie słowo do powiedzenia, ma na celu skłonienie Francji do całkowitego odstąpienia Włochom jednego z francuskich mandatów środkowoafrykańskich, wzgl. innych koncesyj i ustępstw w posiadłościach kolonialnych. Mussolini przygotowuje sobie w ten sposób do jego październikowych rozmów z Barthou różne atuty.

W szóstej Komisji odbyła się króciutka debata palestyńska, dzięki bardzo rzeczowej i postulaty Żydów uwzględniającej deklaracji delegata polskiego, p. Dra W. Kulskiego. Nie brakło oczywiście echa arabskiego, które padło z ust delegatów Persji i Iraku. Delegat tego ostatniego kraju mówił o Żydach wprawdzie z wielkim szacunkiem —

„nasi kuzynowie, szlachetna i dumna rasa“ i t. d., ale tylko poto, by móc przedstawić Arabów palestyńskich, jako „biednych, pracowitych i uczciwych ludzi, których nie wolno wypędzać na pustynię i kosztem których nie wolno sobie stwarzać siedziby“. Niestety, nie znalazł się żaden delegat, któryby sprostował te fałsze i któryby przypominał szczególnie przedstawicielowi Iraku jego postępowanie w stosunku do... Asyryjczyków.

W drugiej Komisji, gdzie ludzie dobrej woli pragnęli przypomnieć los nieszczęśliwych i dla pewności z pod wszelkiej bezpośredniej opieki Ligi wyjętych uchodźców z Niemiec, zdobyli się przedstawiciele rządów, zasiadających w Radzie Nadzorczej Wysokiego Komisariatu: tylko na gratulacje dla p. MacDonalda i na wyrażenie nadziei, że organizacje żydowskie będą dalej dawały pieniądze. Podkreślono ze szczególnym uznaniem, że udzielenia przez Ligę Narodów „pożyczka“ w wysokości (!) 25.000 franków, została przez Wysoki Komisariat Lidze już zwrócona...

M. KAHANY.

Rzut okiem wstecz**Austrjacki bilans: 623 poległych****Skutki wojny domowej. — Teror w cyfrach**

(Korespondencja własna).

Wiedeń, we wrześniu. (Ceps).

Po długich, pełnych napięcia miesiącach zapanował w Austrii pozorny spokój. Czy jest to spokój przejściowy? Czy ostatecznie nowy ten wulkan Europy wygaśnie, uspokoje się? Takie pytania mają obecnie wszyscy na ustach: kupcy, właściciele hotelów, wszyscy, których podstawy egzystencji gospodarczej i duchowej przebiegiem ostatniego półrocza zostały poważnie zachwiane. — Ludność dotychczas jeszcze się nie opamiętała, wszędzie panuje zdenerwowanie, szerzone są najrozmaitsze pogłoski. Niektóre z tych pogłosek są nawet uzasadnione. Właśnie w ostatnich dniach, jak już pisma doniosły, rozszerzyła się pogłoska, że narodowi socjaliści przygotowują nowy pucz. Pogłoski te wcale nie są zupełnie bezpodstawne chociaż, jak się zdaje tym razem hitlerowcom chodzi o coś wręcz innego. Wiedzą dobrze, że rząd austrjacki jest na tyle silny, aby odeprzeć po raz trzeci pucz brunatnych koszul i że zwycięstwo narodowych socjalistów możliwe jest tylko przy poparciu armii niemieckiej. Inaczej wykluczonym jest, aby hitlerowskie oddziały zwyciężyły na terenie austrjackim. Nową próbą puczu, — chcą nazi widocznie wywołać panikę w Europie środkowej i chaos. Chcą sprowokować Włochy do stanowczego czynu i mają nadzieję, że w chaosie, jaki wówczas się wytworzy, mogą dopiąć swego celu. Kanclerz związkowy Schuschnigg zabrał z sobą do Genewy zatrważający wprost materiał, który tym czasem w skromnych tylko rozmiarach przedłożył przedstawicielom obcych państw. Z przyczyn całkiem zrozumiałych rząd austrjacki nie wystąpi oficjalnie z podniesionym głosem przeciwko Niemcom.

HAKENKREUZ W WALCE Z AUSTRJĄ

Zbytecznym byłoby specjalnie stwierdzać że terror hakenkreuzlerowski w Austrii inspirowany i wprost popierany był przez odpowiedzialne czynniki niemieckie. Udowodniono to w ubiegłym półroczu kilkakrotnie. Wystarczy tylko przypomnieć znany fakt, że Hitler po zamordowaniu Dollfussa natychmiast udał się do Monachjum i tam groził od

powiedzialnym czynnikiem, że ukarze ich surowo, jeżeli kontynuować będą akcję przeciw Austrii. Jakkolwiek ma się rzecz, pewnym jest, że od lipcowego puczu w Austrii panuje spokój. Bilans narodowo-socjalistycznej walki przeciwko Austrii zawarty zostanie prawdopodobnie w brunatnej księdze, jaką rząd austrjacki zamierza wydać. Trudno jednak czekać na oficjalne dane i dlatego drogą prywatną staraliśmy się starannie zebrać materiał, który pozwoli uzmysłwić sobie, jak przedstawia się terror nazistyczny w cyfrach.

CYFRY, KTÓRE ZDUMIEWAJĄ.

Trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że bilans opracowany jest w grubszych zarysach; podane cyfry raczej są mniejsze, niż w rzeczywistości, ale przecież budzą „zgrozę”. Od 31 grudnia do 23 lipca rozrzucono w różnych punktach Austrii kilka tysięcy bomb, tak zwanych papierowych „bólerów”. Ścisłej liczby nie można stwierdzić. Bomby te, aczkolwiek nie są dla życia ludzkiego tak niebezpieczne, wyrządziły znaczne szkody w różnych gmachach publicznych. Były też one uzupełnieniem akcji terrorystycznej, która nie znajduje podobieństwa w dziejach. W 73 wypadkach użyto w zamachach wielkich dawek amonitu, amonalu, ekrazytu, dynamitu, piekielnych maszyn i ręcznych granatów. W jednym wypadku — chodziło o animal — materiał wybuchowy skonfiskowany został w pudełkach z napisem całkiem niedwuznacznie wskazującym pochodzenie bomby. W dwunastu wypadkach wyrządzono olbrzymie szkody przez uszkodzenie przewodów elektrycznych, w dziewiętnastu wypadkach wysadzono mosty kolejowe, w trzydziestu przeszło wypadkach wogóle uszkodzono tory kolejowe czy inne urządzenia, w dwudziestu dziewięciu wypadkach uszkodzono połączenia telefoniczne i telegraficzne, w trzynastu wypadkach popełniono znaczne szkody w elektrowniach. Oprócz tego znacznie uszkodzone zostały gmachy publiczne, budki telefoniczne, kanały i wodociągi. Wyrządzone szkody dochodzą do miliona szylingów, jeżeli oczywiście nie liczyć szkód, wyrządzo-

nych w ruchu turystycznym.

1500 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Austrjacka służba bezpieczeństwa długo z wyraźnym niedbalstwem ściagała brunatnych terrorystów, z czego wnioskować można, że policja zarażona była jadem hakenkreuzlerowskim. Aż dopiero po krwawych wypadkach lipcowych zaczęto działać sprawniej. Zaprowadzono sądy doraźne, które wydawały wprost drakońskie wyroki. W pięciu tygo dniach, do dnia dzisiejszego wydano wyroki opiewające łącznie na 1500 lat ciężkiego więzienia. Trzyście osób stracono.

KRWAWA STATYSTYKA.

To, czego w ostatnim półroczu byliśmy świadkami w Austrii nie znajduje, o ile chodzi o liczbę ofiar, podobieństwa. Krwawe wypadki austrjackie ścieśnione zostały w ramach sześciomiesięcznego okresu. W tym okresie ani nie byliśmy w stanie uświadomić sobie zgrozy terrorystycznych wystąpień, kiedy okres spokoju daje nam możliwość zastanowić się nad liczbą ofiar, uświadamiając sobie całą zgrozę nazistycznego puczu. Przecież w ubiegłych sześciu miesiącach

AKTY TERRORYSTYCZNE POCHŁONĘŁY 623 OFIAR W LUDZIACH.

Cyfra ta obejmuje ofiary obu krwawych starć w lutym i lipcu. Do tego dodać należy jeszcze dwadzieścia dwa straceń, z których 13 przypada na hakenkreuzlerów, a 9 na socjalnych demokratów. Zaznaczyć należy, że liczba zabitych puczystów w lipcu wogóle nie została oficjalnie opublikowana. Jeżeli po stronie władzy wykonawczej było 95 zabitych, to podwójna liczba była po stronie przeciwnej.

Czy ofiary te były konieczne? — zapytuje się każdy przeciętny obywatel Austrii, każdy zagraniczny obserwator austrjackich wydarzeń. — Czy nie było można zapobiec tej krwawej wojnie półrocznej? Jeżeli uprzytomnimy sobie, ile to razy wyłoniła się sposobność pojednania z socjalnymi demokratami, ile razy proponowali oni pomoc w walce z brunatną zarazą, to znajdziemy odpowiedź, że ofiary te absolutnie nie były konieczne.

Wi. Karn.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!**Zycie muzyczne w Krakowie****WIECZÓR KAMERALNY „DĘTYSTÓW“.**

Proszę wykonawców o wybaczenie, że tak niezrozumiałą ich nazwę w gwarze muzycznej, ale pełny tytuł: muzyków grających na instrumentach dętych — zajęłby za dużo miejsca w nagłówku (choć mniej niż mniejsze usprawiedliwienie), co nie uchodzi. Otóż istnieje w Krakowie zespół takich „dętystów“, złożony przeważnie z wychowanków i nauczycieli konserwatorium, który kulturowo i artystycznie zamieszkuje z niezwykłym i ofiarnym zamiłowaniem, a nawet entuzjazmem muzykę, przeważnie kameralną, pisaną na te właśnie instrumenty dęte, kombinowane w rozmaitych ensembлах. Literatura odnośna jest wcale bogata, posiada dostojną historyczną tradycję, a kojarzona z kwintetem smyczkowym lub jego częścią prowadzi w prostej linii do muzyki symfonicznej; szczyt się ona też nazwiskami koryfuszów, od Bacha poprzez klasyków wiedeńskich do najnowszej moderny oraz posiada wiele arcydzieł, o których tu niema się prawie pojęcia. Z najwyższym też uznaniem i poparciem odnieść się należy do zamierzeń tego zespołu z jego energicznym przewodniczącym p. Nierychłą na czele, który nie zważając na ciernistą drogę początkową idzie konsekwentnie naprzód, bez reklamy i mimo apatii publiczności naszej, jedynając sobie jednak wdzięczność i sympatię wszystkich prawdziwych miłośników i zapaleńców muzycznych.

Ostatnio sięgnięto po cudowną II. suitę h-moll Bacha na orkiestrę smyczkową i flet, oraz po bar-

dzo młodocianą „Bläserserenade“ (op. 7) na 13 instrumentów dętych, 17-letniego wówczas Ryszarda Straussa, którą słynny Bülow zaraz po jej powstaniu włączył do programu orkiestry manheimskiej. Dziś serenada ta doszczętnie już spłowiła, stanowi tylko historyczny dokument zaczątków autora, nie wykazując jednak prawie żadnych zapowiedzi późniejszego potentata i nie dosięgając poziomu innych jego młodocianych prac, jak kwartetu smyczkowego, fortepianowego lub sonaty wiolonczelowej.

W orkiestrze smyczkowej zauważyliśmy doskonałe sily krakowskie: przy pulpicie kapelmistrzowskim prof. Dymka, pierwsze skrzypce prowadził prof. Syrewicz, który po 15 latach wrócił do nas z Paryża, obie altówki (trochę za mało) obsadzone były przez najlepszych naszych wiolistów prof. Schleichkorna i Dra Czernego, a na wiolonczeli grał prof. Macalik; obok wymienionych współdziałało kilku najlepszych uczniów konserwatorium. Trzon orkiestry smyczkowej mamy więc, należy go tylko wzmocnić jeszcze kilkunastoma amatorami i połączyć z zespołem instrumentów dętych, już gotowym i zgranym, w którym zasiadają doskonali muzycy, jak flecista Skawiński, oboista Nierychło, klarncista Gemrot, fagocista Michniewski i waltornista Tomeczek, prócz kilku innych, a nawet legendarnego dotąd u nas kontrafagotu — a powstanie nieprzeciętna orkiestra symfoniczna. Trzeba tylko trochę dobrej woli i poświęcenia tak przecież licznych doskonałych naszych smyczkowców oraz energicznego organizatora! A jak już kiedyś będziemy tak daleko, to znajdują się niewatpliwie i lepiej zestrojone waltornie, fagoty i klarnety: i usłyszymy idealnie czy-

ste akordy drzewa i blachy, za którymi się stęskniliśmy. Poza tą tradycyjną wadą samo wykonanie, zwłaszcza suitę Bacha, było bardzo solidne i pozwoliło na zupełne poznanie piękna tego nigdy tu nie wykonanego utworu. Na koniec programu wykonano sekstet Brauera z doskonałą pianistką kameralną p. Martusiewicz.

SALA SASKA REDIVIVA.

Po czterdziu emeryturze wraca do służby czynnej, odnowiona, chciałoby się rzec: odmłodzona Sala Saska, nosząca to miano od hotelu przy ul. św. Jana, w którym mieści się na pierwszym piętrze. Pamiętam ją jako staruszkę mocno pomarszczoną i zgrzybiałą, żyjącą jeszcze tylko z blasku dawno minionej, blisko stuletniej świetności i rzadkich odświeżeń wizytami młodszych gwiazd muzycznych — kiedy my, wówczas jeszcze chłopięcy entuzjaści, dobrze obznajomieni z znakami jej wyż, przedpokojów i trzeciorzędnych schodów (jakich schodów!) chodziliśmy „na bache“, nawet na wówczas już policyjnie zamkniętą, pono lada chwila walić się mającą galerję. Urok tej wiekiem i przejściami arystokratycznej sali polegowała świadomość, że stąpamy po miejscach poświęconych wielką sztuką Paganiniego, Liszta, Brahmsa, Joachima, Adeliny Patti, Catalani, Sembrich-Kochańskiej, Paderewskiego, Sarasatego i innych, którzy tam dziadkom i prababkom dziejszej publiczności naszej osładzali ówczesne „kiepskie czasy“.

W związku z tą historyczną dostojnością sali proponuję jej właścicielom, by za przykładem starej, nieistniejącej już sali Bösendorfera w Wiedniu na frontowej ścianie uwiecznili złotymi na-

Jak wygląda czerwona armia

Po wejściu Z. S. R. R. do Ligi Narodów po włączeniu Związku Sowieckiego do systemu mocarstw europejskich, a zatem i do koncertu politycznego największych partnerów kontynentalnych, największe być może zainteresowanie wzbudza w tej chwili kwestja, jak się przedstawia siła zbrojna, efektywna i potencjalna w obecnym, powojennym jej znaczeniu i rozciągłości, nowego partnera i nowego członka Ligi Narodów.

Faktem jest, iż armia czerwona obecna zupełnie jest niepodobna do tej armji, a raczej do tych armji Tuchaczewskiego, które brały udział w wojnie domowej i wojnie z r. 1920. „Armję czerwoną z owych lat można było porównać z armjami sankiulotów” Bonapartego, Hoche'a, Augereau, pod względem wyekwipowania, składu, uzbrojenia i wyglądu.

BUDŻET WOJENNY PODWOIŁ SIĘ...

Dzisiejsza armia czerwona wygląda inaczej. Skonstruowana na wzór zupełnie nowoczesny, up to date, w typie swoim (zewnętrznie i technicznie) nie różni się od zmechanizowanych armji mocarstw europejskich, stara się je wyprzedzić nawet w stosowaniu wynalazków technicznych i metod strategii powojennej. Na armję poświęca Rosja sowiecka wielkie sumy. Od r. 1928 do r. 1933 budżet oficjalny komisariatu wojny i marynarki powiększył się z 744 milionów rubli do 1.450 milionów, tj. uległ podwojeniu. W tej sumie nie są uwzględnione przecież wydatki związane z utrzymaniem i działalnością takich organizacyj paramilitarnych jak Ossoawjachim (lotnictwo) i inne, nie figurują też sumy związane z funkcjonowaniem i organizacją przemysłu ciężkiego i wojennego.

TRAKTORY MAJĄ DWOJAKIE ZA-STOSOWANIE...

Ogromne wysiłki poczynając od r. 1930 poczyniono w celu zaopatrzenia armji w artylerję nowoczesną, tanki, traktory, pojazdy mechaniczne. Traktory, pomyślane jako narzędzie pomocnicze przy podniesieniu kultury rolnej i kolektywizacji na wsi, mają też znaczenie siły pociągowej mechanicznej w razie wojny, a zwłaszcza w Rosji przy jej wielkich przestrzeniach. Produkcja traktorów kilka lat temu równała się zeru, obecnie jest ich w użyciu około 200.000, a produkcja roczna wielkich fabryk sięga 40.000 sztuk rocznie. W tym samym stopniu wzrosła produkcja czołgów wojennych. Mechanizacja w armji czerwonej posunięta została wobec ro-

pisami te jedyne, tyle mówiące nazwiska z datami ich występów, aby za każdym razem przypominać na przyszłość publiczności, kto w sali tej występował.

Wspomniani właściciele Hotelu Saskiego spełnili czyn wysoce obywatelski i kulturalny, reaktywując ten przybytek dawnej i — miejmy nadzieję — teraźniejszej i przyszłej sztuki muzycznej. Szata zewnętrzna sali bardzo elegancka, gustowna a skromna, ujmuje jasnością i pogodą; bardzo obszerne ubikacje boczne: garderoba, bufet palarnia, salon, pokój artystyczny i korytarze umożliwiają swobodne poruszanie się i predysponują salę tę także na cele zabawowe. Mimo wielkich kosztów adaptacji pozostaną ceny biletów nadal popularne, jak zapewniał p. Dyr. Berkwic, który objął kierownictwo biura koncertowego sali, będącego kontynuowaniem jego owocnej działalności dotychczasowej w zwinętej imprezie koncertowej „Sali Bolońskiego”. A więc: le roi est mort, vive le roi!

Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie sali w obecności zaproszonych gości ze sfer Województwa, miasta, uniwersytetu i prasy, po którym właściciele nader serdecznie i wytwornie podejmowali zaproszonych gości. Niestety nie należy się spodziewać, by przy każdej imprezie koncertowej powtarzały się takie przyjęcia publiczności, jak tego sobie życzył w bardzo wesołym tońście Dyr. Dr. Nowakowski. Mimo to jednak publiczność z przyjemnością i tłumnie korzystać będzie niewątpliwie z nowu otwartej sali.

Dr. Apte.

zwoju przemysłu ciężkiego do dużych rozmiarów, a fachowcy zagraniczni oceniają obiektywnie dane, jakie podał Woroszyłow na r. 1933 za zasługujące na wiarę.

LOTNICTWO!

Największą uwagę poświęca rząd Z. S. R. R. i kierownictwo armji rozwojowi sił lotniczych, oceniając rolę, jaką ta broń może odegrać w przyszłej wojnie, a dla Rosji szczególnie, jeśli chodzi o ewentualny konflikt na Dalekim Wschodzie. Poza to lotnictwo odgrywa też w Rosji szczególną rolę jako środek komunikacyjny wobec wielkich przestrzeni i słabego, jak na potrzeby obecne, rozwoju sieci kolejowej oraz kiepskiego jej stanu technicznego. W czasie wojny domowej siły lotnicze czerwonych ograniczały się do plus minus 300 samolotów mniej lub więcej przestarzałych i zużytych. Rzucono setki milionów na rozbudowę lotnictwa, na budowę fabryk aeroplanów, przygotowanie pilotów etc. W r. 1932 wyprodukowano w Rosji 2.300 aeroplanów i 4.000 motorów, zarówno dla lotnictwa wojskowego jak i dla cywilnego. Specjalny nacisk położono na produkcję samolotów ciężkich, bombardowych, mogących przelatywać duże przestrzenie do 1500 kilometrów bez lądowania, — a to ze względu na Daleki Wschód. W samoloty tego typu hojnie wyposażono tzw. specjalną armję dalekowschodnią, pozostającą od 2-3 lat w gotowości bojowej pod dowództwem Blüchera na pograniczu mandżursko-mongolskim. Samolotów tego typu mogą podobno, według informacji angielskich, fabrykować z własnego materiału i własnymi tylko posługując się środkami, fabryki sowieckie około 400 sztuk rocznie. Plan drugiej pięcioletki przewiduje taką rozbudowę przemysłu lotniczego, aby możliwości konstrukcyjne sięgały normy 10.000 aeroplanów wszelkich typów rocznie. Według danych zamieszczanych w prasie zagranicznej lotnict-

Kancelarja adwokacka
Dra Szymona BERNSTEINA
i Dra Leona DIAMANDA

przeniesiona

na ulicę **Jasną 6** Telef. 169-88

WEŁNY jedwabie, sukna, szewioty i kamgarny ostatnie nowości — olbrzymi wybór — najniższe ceny

„BIELSKA CENTRALA“
fabryczny skład sukna i towarów modnych
KRAKÓW, FLORJANSKA 28, tel. 178-53

wo wojenne Z. S. R. R. liczy obecnie około 2.500 samolotów różnych typów. Produkcja zaś roczna (w r. 1934) ma sięgać liczby od 2500 do 3000 aeroplanów.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY.

Ogromny rozwój, według informacji z zagranicy, wskazuje też przemysł chemiczny, który pozostaje w ścisłym związku z moźliwościami wojny powietrzno-gazowej. Dane cyfrowe, które przedostały się do wiadomości prasy, wskazują m. in. na to, że produkcja kwasu siarczanego np. wzrosła w porównaniu z produkcją przedwojenną pięciokrotnie, superfosfatów zaś i związków azotowych — dwudziestopięciokrotnie.

17 MILJONÓW LUDZI.

Cyfrowo armia czerwona liczy na stopie pokojowej około siedemset tysięcy ludzi, — włączając już w to i formacje specjalne. W razie mobilizacji, teoretycznie, przy ogólnej liczbie 170 milj. ludności, mogłaby sięgnąć armia sowiecka cyfry 17. milionów ludzi.

Największe zainteresowanie, rzecz prosta budzi kwestja siły biernej i czynnej armji Z. S. R. R. we Francji, gdzie w prasie i opinii publicznej toczą się długie i ożywione debaty na ten temat.

E. R.

Morderca dziecka płk. Lindbergha



Gerhard Richard Hauptmann, oskarżony o branie udziału w porwaniu i zamordowaniu synka płk. Lindbergha. Na zdjęciu Hauptmann po aresztowaniu go w Nowym Jorku.

DOKUMENT CZASU

„Echa wycieczki do Wilna“

W „Kurjerze Poznańskim“ (nr. 480) czytamy pod powyższym tytułem:

Z prośbą o ogłoszenie otrzymujemy poniższe pismo:

W numerze 28 pisma antyżydowskiego „Pod Pręgierz“, w artykule, piętnującym zakupy futer u Żydów przez uczestników wycieczki do Wilna, umieszczono fotografię naszą ze wzmianką, że

„przyjechaliśmy również do Poznania z wypchanymi walizkami“.

Wobec powyższego zarzutów stwierdzamy, że podczas wycieczki do Wilna nie czyniliśmy żadnych zakupów i że w zakupach wogóle nie miałyśmy żadnego zainteresowania.

Za wyrażoną nam s nie w ogę skierowałyśmy sprawę na drogę sądową.

Kazimiera Weselikowa
Izabela Bugselowa.

JERZY BERNHARD (Paryż).

Państwo pogańskie

Mówią, że Niemcy nawiązały znowu rokowania z Watykanem w sprawie konkordatu. Z drugiej strony coraz wyraźniej występuje tendencja narodowo-socjalistycznego ruchu religijnego, by stworzyć w Niemczech chrześcijański kościół narodowy, który ma być niezależny od Rzymu i objąć chrześcijan tak protestanckich jak i katolickich.

Jak godzą się obie te tendencje? Jak jest rzeczą możliwą prowadzić równocześnie rokowania z Rzymem i działać przeciw Rzymowi? Tę pozorną sprzeczność tłumaczy nam jak zresztą wszystko w Trzeciej Rzeszy, różnica między taktyką a strategią. Taktycznie prowadzi się rokowania z Rzymem, strategicznie zaś przygotowuje się na długą metę walkę z Watykanem.

Najaktualniejszym problemem dnia jest dla rządu niemieckiego głosowanie w Zagłębiu Saary. W Berlinie zdają sobie dostatecznie sprawę z tego, co dla trzeciej Rzeszy rozstrzygnąć się ma dnia 13 stycznia 1935. — I wie się doskonale, ile w tej mierze zależy od głosowania katolików w Zagłębiu Saary. Dlatego musi się unikać absolutnie zdecydowanego stanowiska Rzymu i dlatego jest się zmuszonym w obecnym momencie do wszelkich ofiar, których niema się zamiaru zrealizować, ale się tylko je obiecuje. Gdy się już będzie miało za sobą plebiscyt, zacznie się znowu polityka na długą metę, a w jakim kierunku pójdzie ta polityka, nie ulega już żadnej wątpliwości.

Taksamo jak kwestja żydowska, jest też i problem kościelny dla hitleryzmu tylko ma newrem odwracającym uwagę. Hitleryzm do tychczas nie zrealizował żadnej z obietnic, które poczynił ludowi niemieckiemu, przeciwnie, zamiast polepszyć pogorszył jeszcze stosunki ekonomiczne. Socjalizmu się wyparło, ale nie udało się też dzieło uzdrowienia kapitalizmu. Stworzono system skneblowanej gospodarki, z której ciągną korzyści tylko ko wielcy kapitaliści.

Nie dziwota, że młodzież radykalna i coraz szersze warstwy robotnicze buntują się. Utrzymuje się je w ryzach tylko siłą. Ale system musi też otworzyć wentyle dla radykalizowanych nastrojów ludności. I dlatego tolerowano i toleruje się wciąż — wbrew wszelkim oficjalnym zaprzeczeniom a nawet wbrew niektórym zarządzeniom ministerjalnym — politykę wrogą Żydom. I dlatego nie walczy się też z radykalizmem przeciwko Panu Bogu.

Okazało się już, że polityka represji w stosunku do słabego odłamu ludności żydowskiej odbiła się na całym świecie głośnie, i dla Niemiec niebardzo przyjemnym echem. I taksamo się okaże, że walka przeciw kościołowi przemieni się powoli w bardzo poważne niebezpieczeństwo dla Niemiec hitlerowskich. Tu bowiem powstaje konflikt, w którym rozpłomieli się dusza niemiecka, tu żarzą się jeszcze iskry owego starego idealizmu niemieckiego, który oddawna uważano za wygasły.

Potęgami ziemskimi można sobie radzić terorem i przemocą, ale z odwiecznymi siłami nie jest sprawa tak łatwa, chociaż w Niemczech operują tysiącletni. Okaże się że ten kalendarz hitlerowski jest niewystarczający.

לחברנו דוקטור ישראל משה פינר ברכת מזל טוב
חמה לארשיו עם ב'ל דבורה בעקר.
בנה ביתך נאמו לישראל על הרי ציון וירושלים
הסתדרות
צעירי וחלוי מזרה" בברכות

Z okazji zaręczyn naszego kochanego Kolegi, p. Mańka Feinera z p. Dorą Berówną serdecznie gratuluje

N. Eisland, Sz. Hirschberg, H. Pariser,
E. Ratz, M. Sandel (Tei-Awiv), M. Wulkan.

Zbliżają się czoły

jesiennych zmian atmosferycznych. Zagędnienie ochrony czoły. • jednocześnie jej ożywienia (rozwiązuje w całej pełni wytworny — o jednak nader przystępny! cenę — krem „Ultrasol“ o wysokiej sile ożywczej, dzięki zawartości amonacji promieni pozafioletkowych.

Afera Prince'a rzuca swój cień na dzieło organizacji Francji

Kraków, 25 września

(K) Gdy dnia 20 lutego b. r. znaleziono na torze kolejowym w pobliżu Dijon roztrzaskane zwłoki paryskiego radcy sądowego, Prince'a, rozgorzały nnowo namietności, które tak wydatnie podsycała zresztą dostatecznie znana afera Stawiskiego. Wszepochętna pani — plotka zaczęła snuć całą girlandę legend i fantastycznych wprost domysłów o roli mafji, która absolutnie nie chciała dopuścić do wyświetlenia afery i zamordowała człowieka niewygodnego tylko dlatego, ponieważ zbyt dużo wiedział i mógł śledztwo pchnąć na nowe tory. A tem łatwiejsze miała zadanie pani-plotka, ponieważ rzekomo zamordowany radca Prince, zanim stał się radcą sądowym, stał na czele oddziału finansowego prokuratorji i w tym swoim charakterze kontrolował działalność wszystkich instytutcyj, powołanych do życia „genjuszem“ wielkiego aferzysty.

Jego przełożonym był wówczas nadprokurator Pressard, którego głównie obwiniano o wymyślne manewry, zdążające do zatuszowania całej afery Stawiskiego. A Pressard był szwagrem Kamila Chautempsa, byłego premjera, a obecnie przewodniczącego parlamentarnej frakcji radykałów. Legenda brzmiała więc tak: Prince był wcieleniem bezinteresowności, był nieprzekupnym urzędnikiem, któremu udało się wdrzeć we wszystkie arkany szwindłów Stawiskiego i dlatego musiał umrzeć z rąk zbirów, nasłanych przez ludzi, którzy się obawiali zdemaskowania. Żerowała na tej wersji głównie prasa prawicy, która chciała w ogniu rozżarzonych namietności upiec swą pieczęć, zniszczyć demokrację i wprowadzić rządy silnej ręki.

Wielce więc trudne zadanie miał sędzia śledczy w Dijon, dążący do wyświetlenia tajemniczej sprawy zabójstwa, czy też samobójstwa Prince'a (bo od samego początku wentylowano też możliwość popełnienia przez Prince'a samobójstwa). — Śledztwo to trwało przez kilka miesięcy, przechodząc przez rozmaite fazy. Z początku policja aresztowała trzech znanych aferzystów z Marsylji, ale po kilku tygodniach musiano tych lotrów z pod ciemnej gwiazdy wypuścić na wolność, ponieważ zdołali wykazać alibi. Potem publiczność zupełnie straciła zaufanie do policji, ponieważ powierzono śledztwo komisarzowi Bony, o którym opowiadało, że był zaufanym przyjacielem Stawiskiego. Walono zaś jak w bęben głównie w ministra sprawiedliwości, Cheronna, który zasiada w obecnym gabinecie jedności narodowej z ramienia radykałów, partji bardzo mocno skompromitowanej stosunkami wybitnych swych ludzi ze Stawiskim. Minister Tardieu (i utrzymująca z nim bliski kontakt organizacja faszystowskich kombatanów „Krzyża Ognistego“) inspirował całą tę nagonkę prasy pra-

wicowej, chcąc zmusić Cheronna do podania się do dymisji sprowokować w ten sposób upadek całego gabinetu.

W całą tę sieć intryg uderzyło jak bomba sprawozdanie komisarza policyjnego Guillaume'a, które w zupełnie innym świetle przedstawia przede wszystkim samego Prince'a. Okazało się przedewszystkim, że radca Prince nie był bynajmniej aniołem czystości, lecz prowadził życie podwójne. Nazewnątrż udawał nieposzlakowanego męża i ojca, ale noce całe spędzał poza domem, utrzymując stosunki nie tylko z półświatkiem, ale wprost z ćwierćświatkiem. W pożyciu małżeńskim był nieszczęśliwy i szukał zapomnienia w objęciach kobiet o całkiem niedwuznacznej konducie. Sensacyjne pod tym względem były zeznania adwokata Nollina i jego żony, najbliższych przyjaciół Prince'a. Przed nimi, zwłaszcza przed panią Nollin spowiadał się nieszczęśliwy Prince ze swego życia, skarżył się nieraz, że obawia się chwili, kiedy syn jego dojrzeje i kiedy mu będzie musiał jak mężczyzna wobec mężczyzny powiedzieć całą prawdę o sobie.

Komisarz Guillaume wyklucza jednak możliwość popełnienia samobójstwa, ponieważ Prince był czło wiekiem słabej woli; wyklucza też ewentualność mordu rabunkowego, ponieważ znaleziono przy zwłokach całą gotówkę. Nie wyklucza natomiast możliwości „crime passionel“, ponieważ stwierdzono stosunki zamordowanego z kobietami mocno podejrzanymi. Atoli śledztwo nie zdołało natrafić na ślad upoważniającego do poważnego traktowania tej ewentualności. Pozostaje więc ewentualność mordu politycznego. Komisarz Guillaume zbiera wszystkie fakty i poszlaki w tej sprawie, ale samą kwestję pozostawia otwartą.

Jak można było oczekiwać, ogłoszenie sprawozdania komisarza Guillaume'a stało się prawdziwą sensacją. Zaprotestowała przedewszystkiem rodzina, co jest rzeczą psychologicznie zrozumiałą, i upoważniła dwóch adwokatów do opracowania całego materiału i przedłożenia tego materiału sędziemu śledczemu w Dijon. Potem wystąpiła w szranki bojowe prasa prawicowa, której sprawozdanie, demaskujące Prince'a, jest bardzo niewygodne.

Jak widzimy, nie chodzi tu o sprawę natury czysto kryminalnej, lecz o sprawę, o którą zabijają się namietności polityczne. We Francji toczy się teraz dyskusja na temat konieczności reorganizacji całego ustroju politycznego republiki. Wyłoniły się projekty reform. Dobrzeby było, gdyby ta dyskusja odbywać się mogła w atmosferze spokojnej, a nie roznamietnionej. Niestety afera Prince'a w dużej mierze zakłóca atmosferę spokoju.

Człowiek, który wykrył nowy metal

29-letni prof. Arystydes Grosse z uniwersytetu w Chicago wykrył nowy metal, po siadający własności zbliżone do radu. Metal ten nazwano „Proaktynium“. Specjalna komisja chemików amerykańskich nada obecnie „Proaktynium“, a zwłaszcza jego aktywności promieniotwórcze.





PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rokowania handlowe Polski

Jak wiadomo, dn. 20 bm. rozpoczęły się w Londynie rokowania komisji kontyngentowej polsko-angielskiej, stanowiącej część zainicjowanych w lecie br. rokowań o traktat handlowy między obu temi państwami i przerwanych na ferie letnie w początku sierpnia br. Rokowania komisji kontyngentowej prowadzone są ze strony polskiej przez p. Gepperta, radcę handlowego przy Ambasadzie R. P. w Londynie, z udziałem p. Stempowskiego, referendarza Min. Przem. i Handlu Właściwe wznowienie rokowań polsko-angielskich nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach października, kiedy uda się do Londynu delegacja polska w pełnym składzie.

Wznowienie rozmów z W. Brytanią otwiera w pewnej mierze sezon rokowań polityczno-handlowych z zagranicą. W chwili obecnej toczą się w Warszawie rozmowy o pewne zmiany w dotychczas istniejących układach z Austrią, prowadzone ze strony polskiej przez p. Wańkowicz, nacelnika wy-

działu Polityki Handlowej i Traktatów w R. P. i H.

Jednocześnie trwają rozmowy o częściowe porozumienie kontyngentowe z Niemcami, przyczem rozmowom tym ze strony polskiej przewodniczy dyrektor Departamentu Handlowego w M. P. i H. M. Sokołowski. W związku z temi rozmowami, wezwany został do Warszawy p. Z. Rawita Gawroński, radca handlowy przy Poselstwie R. P. w Berlinie.

Sfery miarodajne zastanawiają się ponadto nad wytworzoną obecnie sytuacją na odcinku hiszpańskim w związku z wygasaniem obowiązującego dotychczas traktatu handlowego polsko-hiszpańskiego z 1930 r., wypowiedzianego przed kilku miesiącami przez Hiszpanję.

Późną jesienią spodziewane jest wznowienie rozmów o nowy traktat handlowy z Włocami, przerwanych, jak wiadomo, po kilkumiesięcznym trwaniu w 1933 r.

Pogłoski o monopoli ekspedycyjnym

Donosiliśmy w tych dniach o pogłoskach, jako by pewne sfery branży ekspedycyjnej starały się o wprowadzenie systemu koncesyjnego w tej dziedzinie pracy.

Obecnie notujemy lansowane w tych kołach wiadomości, jakoby władze kolejowe rozpatrywały zamiar stworzenia pewnego rodzaju monopolu ekspedycyjnego, który byłby powierzony jednej wielkiej firmie, za kaucją paru milionów złotych. W wypadku nieosiągnięcia porozumienia z firmą prywatną wzgl. grupą takich firm, władze kolejowe byłyby jakoby skłonne stworzyć własne przedsiębiorstwo ekspedycyjne, obejmujące całą Polskę i mające na celu zastąpienie ekspedytorów prywatnych.

Ze pogłosek tego rodzaju nie mogą być uważane za wyssane z palca, świadczy fakt, że w organie Związku Urzędników Kolejowych „Łącznik“

z dnia 1-go bm. ukazał się artykuł p. t. „Ulgi taryfowe dla ładunków zbiorowych“, który stanowi pewnego rodzaju uzasadnienie przyszelego ataku P. K. P. na ekspedytorów, a jest niewątpliwym oddźwiękiem nastrojów oficjalnych. Myśl przewodnią tego artykułu jest nad wyraz charakterystyczna: autor przyznaje, że od czasu pojawienia się prądów komercjalizacyjnych w kolejnictwie i zastosowania taryfy wyjątkowej „ekspedytorzy“ skrzętnie zabrali się do pracy, osiągając cały szereg sukcesów po myśli kolei; stwierdza dalej, że „naturalnym następstwem wzmoczonej aktywności było przedewszystkiem rozpoczęcie przez firmy ekspedycyjne generalnej ofensywy przeciwko przewozowi samochozowemu, który potrafił na najbardziej nratnych szlakach usadowić się z wyraźną szkodą dla kolei“.

zobowiązują się do świadczeń w rzecz lnych uczestników umowy. Świadczenia te mają zazwyczaj na celu wyrównanie różnic, wynikających z utrzymanej formalnie nadal samodzielności gospodarczej poszczególnych przedsiębiorstw, lub też z przewidzianych w umowie ograniczeń samodzielności.

Ustanowienie w umowie kaucji, lub kary umownej nie podlega, jako czynność uboczna, osobnej opłacie stempłowej, jeżeli od umowy wniesiono opłatę stempłową. Ustanowienie kaucji podlega opłacie w wysokości 0,1 proc., a kary umownej w wysokości 0,5 proc., jeżeli zobowiązanie, zabezpieczone kaucją lub karą umowną nie podlega o-

płatę stempłowej.

Przypadek taki zachodzi, gdy celem umowy jest jedynie podział rynków zbytu jest przytem ustanowiona kaucja, zabezpieczająca odszkodowanie należne od uczestnika, rozciągającego działalność handlową na teren, wyznaczony innemu kontrahentowi. Podobnie w umowie o podział rynków zbytu musi być wniesiona opłata od kary umownej, gdy kontrahent zobowiązuje się do zaniechania pewnego działu wytwórczości, lub ograniczenia produkcji i nie tylko nie otrzymuje za to odszkodowania, lecz zobowiązuje się do zapłacenia kary umownej w przypadku niezastosowania się do omówionych ograniczeń.

Przed obniżeniem kosztów sądowych

Jak już donosiliśmy, w opracowaniu znajduje się szereg projektów rozporządzeń P. Prezydenta, które w ciągu października mają być załatwione przez Radę Ministrów a następnie przedłożone P. Prezydentowi do podpisu. Wśród tych projektów znajduje się projekt o większym znaczeniu dla życia gospodarczego. Jak się dowiadujemy mianowicie, Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało projekt rozporządzenia P. Prezydenta, dotyczący kosztów sądowych. Chodzi tu przedewszystkiem o sprawy cywilne. W myśl projektu koszty sądowe ulec mają naogół niższe. Przy opracowywaniu tego projektu przyjęto zasadę regresji. Jak wiadomo sąd w toku sprawy dokonać musi niemal identycznych czynności w każdym wypadku, niezależnie np. od sumy, o którą chodzi. Tymczasem stawka procentowa, pobierana od sum była jednakowa. Obecnie po zastosowaniu systemu regresji niższe ulegną obciążenia sądowe w stosunku odpowiednim do wielkości sumy.

Ważne wyjaśnienie dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Związek Zawodowy Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie Plac W.W. Świętych 8, komunikuje nam:

Po myśli art. 8. Rozporz. Prez. Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych uprawnieni do świadczeń emerytalnych, przewidzianych tem Rozporządzeniem pozostają w mocy tylko przez okres 18 miesięcy po ustaniu obowiązkowego ubezpieczenia tj. po utracie pracy. Do okresu tego atoli nie wlicza się czasu pozostawania bez zatrudnienia z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia (bezrobocie) pod warunkiem składania w czasie pozostawania bez zatrudnienia poświadczeń biura Pośrednictwa Pracy o niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia. Wobec tego wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi winni w własnym interesie celem zachowania uzyskanych uprawnień wystarać się o powyższe poświadczenia właściwych biur pośrednictwa pracy przy Zarządach Obwodowych Funduszu Bezrobocia i przesyłać te zaświadczenia co pół roku do Z. U. P. U., gdyż inaczej grozi im utrata

Opłaty stempłowe od umów kartelowych

Minist. skarbu wyjaśniło, iż wszelkie pisma, stwierdzające umowę, która ma na celu organizację kartelu, konwencji, syndykatu, koncernu, lub wspólnoty interesów, podlegają opłacie stempłowej, jeżeli w umowie kontrahenci zobowiązują się do wkładów, nie polegających na wykonywaniu pracy. Takimi wkładami są np. pokrywanie kosztów prowadzenia wspólnego biura, wpłaty na fundusz rezerwowy oraz wydatki, które uczestnicy ponoszą wspólnie według umówionego klucza.

Niezależnie od opłaty stempłowej należy się opłata w wysokości 0,5 proc., jeżeli kontrahenci

Co słyhać w Katowicach?

(Od naszego współpracownika śląskiego).

Katowice, we wrześniu.

Jesień przyszła piękna, pogodna, polska jesień, w tym roku o wiele pogodniejsza od zadeszczonego lata. Tak się ostatnio jakoś składa, że nawet pogoda sprzyściła się przeciw wymęczonym kryzysem gospodarczym ludziskom. W okresie urlopow, w lipcu i sierpniu, kiedy to gros ludzi pracujących ucieka z miast, by wypocząć po całorocznych trudach tak dziś ciężkiej walki o chleb, i zaczerpnąć nowych sił do dalszej owocnej walki, leje deszcz jakby na zamówienie. Biedni urlopnicy siedzą po pensjonatach, tańczą po dancinгах lub grają w nieśmiertelnego bridża, a właściciele hoteli, pensjonatów, schronisk górskich i t. d. zalamują ręce, że interes, na który cały rok czekają, nie idzie, bo kuracjusze przed deszczem uciekają. A w okresie, kiedy wszystko wraca do pracy, kiedy najwięcej gałęzi handlu oczekuje oziębienia — panują sobie w najlepsze upały, jakby podczas dni kanikuły. Trudno, co zrobić, — mówi się — świat naopak.

A Katowice handlowe, jak zwykle na jesień,

zmieniają swe oblicze zewnętrzne, przygotowują się do sezonu zimowego. Sklepy nagwałt remontuje się, portale przebudowuje, urząda drogie wystawowe urządzenia, no i jak zwykle w tem ciągle tworzącem się mieście, powstają masami nowe sklepy, niestety jednak teraz często na miejsce wielu zlikwidowanych przez kryzys — starych. Branża konfekcyjna, galanteryjna, futrzana, płacze spowodu pięknej pogody, bo przecież letnich ubiorów mają ludzie jeszcze dość, a o sprawieniu sobie zimowych nikt jeszcze wobec pięknej letniej aury nie myśli, odkładając zakupy na ostatnią chwilę; a nuż uda się przeskoczyć jesień, zapaszczyć jesiennej, przejściowej garderoby, i wpaść wprost w futro lub zimowy płaszcz?

Ktoś, kto z innych okolic przyjeżdża na Śląsk, a do Katowic w szczególności, myśli, że tutaj kryzysu niema, że tu się wszystko przewala z ruchu, z pracy. Jest to jednak tylko złudzenie optyczne; wywołane szalonym rzeczywistym ruchem ulicznym i ogromnie skoncentrowanym na kilku ulicach i uliczkach tego ponad stutysięcznego miasta, centrum handlowem. Jest to właśnie nieszczęściem Katowic, że do tak szybkiego rozrostu nie były przygotowane, że rozbudowały się ciasno, na małej przestrzeni i nie mogą pomieścić wszystkich

przybyłych, a o ile idzie o handel, to każdy przecie chce umieścić się w centrum, które niestety jest małe, ciasne i wąskie. Ciekawy to objaw w Katowicach, że choć ruch budowlany, który z początku był dość silny, rozbudował trochę miasto w przestrzeni, to jednak centrum handlowe nie przesunęło się ani o jotę i pcha się w kilku uliczkach przy dworcu i rynku. Sytuacje są często tak paradoksalne, że gdy naprzykład jedna część Rynku jest najlepszym punktem handlowym, to druga już ledwo pozwala sklepom na vegetację, a w ulicach w najbliższym sąsiedztwie Rynku położonych, można już, mając sklep, umrzeć z głodu i trzeba na gwalt likwidować, albo szukać lokalu znowu w tych przepelnionych ulicach, będących t. zw. dobrym punktem. Toteż otrzymanie lokalu w centrum handlowem połączone jest jeszcze dziś z poważnym odstępem, i co najważniejsze, z wysokimi czynszami, o jakich się w innych częściach kraju już nawet nie pamięta.

Pozatem jesień przynosi nam wiele nowych zmian, a mianowicie nową ordynację podatkową, wybory do pierwszej wybieralnej Izby Przemysłowo-Handlowej, mianowania do jedynych instancji podatkowych, jakie wedle nowej ordynacji re-

okresu przebytego dotychczas w ubezpieczeniu a po ewent. uzyskaniu nowego zajęcia okres ten nie zostanie policzony do nowo-podjętego ubezpieczenia.

Przeciw nieuczciwym metodom sprzedaży

Do Min. Przemysłu i Handlu napływają liczne skargi na nieuczciwe metody handlowania, które wywołują chaos w handlu wewnętrznym Polski i podcinają egzystencję firm, przestrzegających w handlu zasad zdrowej etyki kupieckiej.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o działalność ukrywających się przed władzami skarbowymi przedsiębiorstw, których obroty przekraczają niejednokrotnie obroty poważnych firm handlowych. Liczne są również skargi na wyrzwanie klientów firmom konkurencyjnym przez specjalnych agentów, wyłapujących konsumentów z ulicy. Kupcy skarżą się także i na nielojalne przyciąganie klientów przez reklamowanie na wystawie sklepowej poszczególnych artykułów niskimi cenami, będącymi poniżej wszelkiej kalkulacji. Jest to tzw. popularnie sprzedaż na przynętę.

Jak słycać, projektowane są zarządzenia, uprawniające władze administracyjne do kontroli handlu i wkraczania w razie stwierdzenia nieuczciwych metod handlowania.

Handel świadectwami rzemieślniczymi będzie uniemożliwiony

Jak się dowiadujemy, Związek Izb Rzemieślniczych podjął walkę z niedopuszczalnym handlem świadectwami rzemieślniczymi, który daje się zaobserwować przy uzyskaniu obowiązujących kwalifikacji. Komisje egzaminacyjne na mistrzów rzemieślniczych otrzymały zlecenie szczegółowego badania wiarygodności zaświadczeń, przedstawianych do wniosku o dopuszczenie do egzaminów mistrzowskich. Zdarzają się bowiem wypadki kupowania takich świadectw, przez kandydatów. Podstępnie nabyte prawa mistrzowskie na podstawie fałszywych zaświadczeń będą unieważniane.

Projekt emisji nowych obligacji

W kołach gospodarczych mówią, że został opracowany projekt emisji nowych obligacji pod nazwą renty dożywczej na sumę 200 milj. złotych oprocentowanej od 3 do 4 proc. (wysokość oprocentowania nie została jeszcze ustalona). W papierach renty dożywczej mają być lokowane wolne fundusze Zakładu Ubezpieczeń.

Renta przewidziana jest w dużych odcinkach. Emisja ma nastąpić z początkiem przyszłego roku.

Składanie gramofonów z gotowych części

Na podstawie ankiety, rozesłanej do wszystkich izb przemysłowo-handlowych, ustalono, że składanie gramofonów z gotowych części w przedsiębiorstwach handlowych, uważać należy za handlową czynność przygotowawczą, o ile nie dokonywa się przytem obróbki mechanicznej, jak cięcie blachy, lutowanie i t. p. tych części oraz jeżeli niema w tym celu specjalnych urządzeń mechanicznych.

Pogląd taki wyraziło w odpowiedziach na ankietę 8 izb przemysłowo-handlowych, jedna zaś wyraziła zdanie, że należy taką czynność uważać za przerób.

prezentować będą czynnik obywatelski — mamy na myśli do nowych Komisji Odwoławczych, — wreszcie nowe mianowania sędziów handlowych przy sądzie okręgowym. Kupiectwo żydowskie powinno we wszystkich tych organach, wymienionych mieć swoich godnych reprezentantów. Wiemy, że szanse nasze przy ogólnym ustosunkowaniu się do nas nie są zbyt wielkie, ale pamiętajmy, że wiele od nas zależy, że jeżeli zrzeszymy się w silne związki gospodarcze, niejeden postulat przeprowadzimy. Trzeba tylko iść zwartą i świadomą celów swych masą. A niestety, nasze kupiectwo żydowskie tu na Śląsku jest bardzo mało w tym kierunku ambitne, bardzo niewiele uświadomione i często głuche na apele istniejących tu żydowskich organizacji gospodarczych, które wszak tylko dla dobra kupiectwa istnieją. Stowarzyszenie Kupców w Katowicach występuje wszędzie z własnymi listami i tylko od społeczeństwa żydowskiego, gospodarzo pracującego, zależeć będzie, czy celu naszego dopniemy, czy jako zorganizowana masa zyskamy sobie respekt reszty społeczeństwa, czy też dalej będziemy pozwalali spychać się do roli podrzędnej. O przygotowaniach do wyborów jeszcze w następnym liście doniesiemy.

DR. ADOLF SCHEIER.

Tajfuny w Japonii

Zaledwie 11 lat minęło od ostatniego strasznego tajfunu, który wyrządził okropne spustoszenia w Japonii, a znów straszliwa katastrofa żywiołowa nawiedziła ten kraj.

Tajfun (po japońsku „taifu“ — wielki wiatr) jest tropikalnym cyklonem zachodnio-północnego Pacyfiku, przyległych wybrzeży i wód azjatyckich. Jest to więc system wiatrów dokoła centrum i względnie niskiem ciśnieniu atmosferycznym, które powstaje w strefie tropikalnej i stamtąd przechodzi do strefy umiarkowanej.

Tajfuny zdarzają się o każdej porze roku, lecz największa ich ilość przypada na cztery miesiące od lipca do października włącznie, z największym nasileniem we wrześniu. Większość tajfunów powstaje nad Oceanem w okolicy zwrotnika, na wschód od Filipinów, niektóre zaś przychodzą prawdopodobnie aż z amerykańskich wód Pacyfiku. Początkowym kierunkiem tajfunów jest północ-zachód, niektóre z nich docierają nawet do wnętrza Azji, gdzie natychmiast giną, lecz większość z nich, po przebyciu strefy umiarkowanej skręca na północ-wschód. Te to właśnie tajfuny przechodzą nad wyspami japońskimi.

Normalna szybkość wiatru dokoła t. zw. oka tajfunu często przekracza 160 km. na godzinę, huragan zaś jako całość posuwa się w wolniejszym tempie. Droga, którą przechodzi tajfun, mierzy zazwyczaj kilkaset kilometrów, lecz pas, przez który przechodzi huraganowy wiatr, jest o wiele węższy, liczy najwyżej 100 km. Zbliżanie się silniejszych tajfunów poprzedzają różne „znaki“ na niebie i morzu, jako to — opad lub odwrócenie się zwykłych wiatrów lądowych, czy też morskich na wybrzeżu, blade-żółta barwa słońca o zachodzie, przybór i wzrost fal oceanu lub nagle skoki barometru po ciągłym opadaniu. Na szczęście, poza temi lokalnymi prognozykami, od szeregu lat istnieją na Dalekim Wschodzie pewniejsze informacje, na podstawie których można przewidzieć zbliżanie się tajfunu. Informacje te zbierają i komunikują stacje meteorologiczne, wśród których najważniejszą rolę odgrywa stacja na Manili, założona w r. 1879. Wiadomości z Manili wyprzedzają zbliżanie się tajfunu do wybrzeży Azji o dwa, trzy dni, a często nawet o 10 lub więcej dni, o ile droga, którą przebiega tajfun, jest bardziej skomplikowana.

W historii Japonii tajfun odegrał bardzo poważną rolę, bodajże stanowiąc o jej losach. Gdy w r.

1281 Kublaj-chan, potomek twórcy potęgi mongolskiej, Dżengis-chana, wyruszył ku wybrzeżom Japonii, z armją 100.000 ludzi na pokładzie 3.500 okrętów, gdy zdawało się, że nic nie zdoła uchronić Japonii od podboju mongolskiego, Japończykom przyszedł z pomocą tajfun. Było to 17 lipca. Flota mongolska została prawie całkowicie zniszczona przez szalejący tego dnia tajfun, a 70.000 ludzi zginęło w falach oceanu. Ci, którzy zdołali wylądować na wysepce Taka, zginęli prawie wszyscy z rąk japońskich samurajów. W ten sposób Japonia uchroniła się od podboju Mongołów, których siły nie zdołały się oprzeć największej potęgi Azji i Europy Wschodniej.

M. D.

Jak walczą w Chinach z demonem suszy

Chiny, tak samo, jak Stany Zjednoczone, ucierpiały tego lata od straszliwej klęski suszy, która dotknęła olbrzymie tereny urodzajne w środkowych prowincjach nad brzegami Jang-Tse-Kiangu.

Chińczycy walczą jednak z klęską posuchy, którą uważają za dzieło złośliwych demonów, w sposób swoisty i dość oryginalny. Otóż w Huangpo, w okolicach Hankou, odnaleźli chłopcy po długich poszukiwaniach „djabła suszy“, który spowodził nieszczęście na okolicę. Wieśniacy Huangpo opisują „djabła“ jako istotę o rudych włosach, oczach czerwonych, świecących jak latarnie. „Djabł suszy“ ukazuje się na szczycie wzgórza w porze wieczornej i mocuje się ze smokiem, który jest — w pojęciu Chińczyków — władcą nieba i chmur. Djabł czerwony jest silniejszy od smoka i nie pozwala mu na sprowadzenie deszczu. Jak zmóc „djabła suszy“? Propozycje są rozmaite: a to — obciąć mu rude włosy, a to — zniwelować wzgórze, na którym się ukazuje, albo też nie rznąć bydła, bo może dusze porżniętych zwierząt mszczą się i pomagają „djabłu“ w jego niecznej robocie.

Uczucie przepętnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w pierśsiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“, zmniejszając zbyt nie przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. — Zalecana przez lekarzy.

Kącik gospodarczy

redagowany przez „Ognisko Pracy“ w Krakowie.

OBIADY: 1. Zupa pomidorowa z ryżem i d. okkami. — Kurczęta pieczone. — Puree z kartofli, sałata ogórkowa — kompot ze śliwek i gruszek.

2. Zupa owocowa ze śmietaną i grzankami — kalafior zapiekany z jajami, — ryż pomidorowy — placek z jabłkami.

3. Zupa jarzynowa — kotlety baranie z buraczkami — kartofle francuskie — kompot z gogodzy i drobne ciastka.

4. Zupa kalafiorowa ze śmietaną — budyń ze szpinakiem lub włoskiej kapusty — strudel z jabłkami lub ostryżnicami.

5. Zupa grzybowa z kluseczkami francuskimi — befsztyki skrobane — marchewka — kartofle — ogórki kiszzone — kompot z jabłek.

6. Zupa szczawiowa z ryżem, — bitki cielęce z pomidorami — kaszka częstochowska — sałatka zielona — galaretki owocowa.

7. Barszcz z jarzynką — mostek cielęcy nadziewany kapusta duszona — kartofle — jabłka pieczone z konfiturą.

KOLACJE: 1. Jaja faszerowane — ser zaprawiany — chleb — masło — herbata — owoce.

2. Grzybki prawdziwe z makaronem — herbata z ciastkami.

3. Fasolka szparagowa z bułeczką — pierogi z ostryżnicą z kwaśną śmietaną.

4. Kalafior z bułeczką i twardymi jajami siekanymi — ciastka ze śliwkami.

5. Sznycelki jarzynowe z sosem i kartoflami — kompot z surowych owoców.

6. Zimne mięso — sałatka jarzynowa — ciastka herbata.

7. Nadziewane pomidory i papryka z kartoflami — owoce.

BEFSZTYKI SKROBANE: na 4 osoby: 6 dkg

tluszczu, nieco soli, 1 cebula, 60 dkg mięsa wołowego (bez kości) skrobać nożem w kierunku włókien, odrzucając wszelkie błonki i włókna, łyżką zimnej wody polać mięso, wymieszać, formować kotlety, opruszyć mąką i smażyć szybko na bardzo gorącym tłuszczu. W ciągu smażenia dorzucić sparzoną i cieniutko pokrajaną cebulę, gotowe nieco posolić po wierzchu.

KOTLETY BARANIE: mięso obrać jak najdokładniej z tłuszczu, pokrajać, wytluc, postępować jak wyżej.

PAPRYKA I POMIDORY NADZIEWANE, 4 duże zielone papryki, 4 duże pomidory, 3 jaja twarde, 2 łyżki gotowanego ryżu, 5 dkg masła.

Paprykę umyć, ściąć czubek, oczyścić dokładnie z pestek, które są ostre i gorzkie, sparzyć wrzącą wodą i obrać z wierzchniej skórki. — Pomidory przekroić i oczyścić z jader. — Jaja posiekać, posolić, wymieszać z gotowanym ryżem i sokiem pomidorowym i nadziać paprykę i pomidory. — Ułożyć w rondelku, do którego włożono łyżkę masła i 1/4 cebuli. Opruszyć mąką i dusić pod pokrywą. — Bardzo dobra potrawa.

SER ZAPRAWIANY. 20 dkg sera, łyżka oliwy, 2 dkg cebuli parzonej i siekanej, 2 dkg kaparków, 2 jaja twarde, 2 pomidory, nieco soli. — Parę pokrajanych w plasterki rzodkiewek. Prócz rzodkiewek wszystko przepuścić przez maszynkę.

CIASTKA ZE ŚLIWKAMI. w całe jaja, 12 dkg mąki, 6 dkg cukru i 6 dkg masła. Utrzeć jaja, masło, i cukier, w końcu dodać mąkę, wyrobić porządnie, wywałkować na grubość centymetra i upiec w długiej blasze w formie placka. Po upieczeniu przełożyć konfiturą ze świeżych śliwek, złożyć podwójnie, pokrajać w małe kwadraty i posypać suto cukrem.

KONFITURA: 1/4 klg śliwek sparzyć, obrać, wyjąć pestki, włożyć do rondelka, wysypać 10 dkg cukru i gdy trochę sok puszcza, usmażyć. — Trzymać na ogniu, aż nie zgęstnieje.

PRZEGLĄD RADJOWY

Między wagą tematu a sztuką mówienia

KIEDY RADJO JEST TOWARZYSZEM I PRZYJACIELEM?

Radio, jako źródło pożytku i rozrywki, jest tematem niewyczerpanym. Każdy słuchacz coś z tego radia wyciąga dla siebie — niektórzy potrafią wyciągnąć stąd wszystkie korzyści. Gdyby można było przeprowadzić rejestrację, okazałoby się że radio jest dla setek tysięcy niezastąpionym łącznikiem z otaczającym nas światem zdarzeń i ludzi. Przedewszystkiem dla tych, którym los pokąpił pełni zdolności używania życia — dla pozabawionych szczęścia widzenia. Dla tych fala radjowa jest czymś nieocenionym; jest źródłem wzbogacenia pojęć, źródłem wiadomości w szerszym, środkiem zabijającym szarżę godzin. Z prawdziwym entuzjazmem mówią ci nie- szczęśliwcy o dobrodziejstwach radjofonii, dzięki której mogą brać bezpośredni, wyobraźniowy udział w życiu zbiorowości. Ich odosobnienie, do niedawna jeszcze przez utratę zdolności widzenia, tak okrutne — dziś jest już niepomierne złagodzone. Aby się o tem przekonać — wystarczy pomówić z mieszkańcami Instytutu Ociemniałych lub inwalidami wojennymi.

NAWIĄZANIE ŁACZNOŚCI Z CZŁOWIEKIEM.

Bierzemy ten przykład, może najskrajniejszy, ale niewątpliwie bardzo trafny. A przecież są i inni odosobnieni od bezpośredniego w niem udziału: chorzy, samotnicy — dobrowolni lub przymusowi, nielubiani albo stroniący od gromady. Ci wszyscy, za całe żywe towarzystwo, mają tylko myśli własne, a to, jak i najlepiej dobór słowa drukowanego, nie zastąpi nigdy ważnego uzupełnienia, którym jest łączność z innymi ludźmi. Tę lukę, choć jednostronnie, wypełnia dopiero radjofonia.

OSOBOWOŚĆ W AUDYCJACH RADJOWYCH.

Dlatego w audycjach radjowych tak ważną rolę odgrywa autor, żywe słowo i temat. Ale w programach nie tylko osoba wykonawcy i prelegenta ma swój ciężar gatunkowy: występuje tu także osobowość. Taką osobowość, jakkolwiek odmiennych rodzajów, mają naprzykład transmisje „Polskiego Radja” ze świątyni i z boisk sportowych; transmisje sztuki dramatycznej, pogadanki i od-

czyły. To są wszystkie osobowości złożone, aczkolwiek i osoby wykonawców i autorów mieć tu mogą znaczenie podstawowe. Każda audycja może być doskonałym towarzyszem słuchacza, który będzie reagował we właściwy mu sposób.

TYLKO CIEPŁE POGAWĘDKI.

Najwyżej może reagują radjosluchacze najmłodszy. Jednocześnie są to krytycy krańcowi. Niedawno na temat sposobu reagowania słuchaczy różnego wieku na audycje radjowe, przeprowadzono w Anglii ankietę, w której wypowiedziało się wiele osób i osobistości znanych.

Ciekawą w tym względzie opinię znanego w Anglii działacza, sir Jana Fräsera, zamieścił „Radio Times”. Fräser, który często zabierał głos przez radio, podkreśla w audycjach żywego słowa formę wypowiedzianą i twierdzi, że jeżeli chodzi o przywiązanie radjosluchacza do transmisji, to tu ważniejszą jest bodaj forma, a więc: dykcja, barwa głosu, ciepły w głosie stosunek do słuchacza, niewymuszoność, broń Boże wyniosłość, lekceważenie, albo sztuczny patos. To są zalety i wady, działające dodatnio lub ujemnie na audytorjum. Autor znakomych spostrzeżeń powiada, że dobrym sprawdzianem są tutaj dzieci, których krytyka nie zna konwenansów. O audycji, która się niepodoba, najmłodszy radjosluchacz mówi: „to jest fe”, albo: „to jest strasznie śliczne”. U generacji starszej ten prosty sąd zaciera się już trochę w koncesjach na rzecz autora lub otczenia. Sir Jan Fräser pisze dalej, że od innych dróg wymiany myśli. O ile więc w słowie żywym, podaniem bezpośrednio — urok osobisty prelegenta, to w transmisji radjowej, gdzie te efekty przejawiają się inaczej, wielką wagę odgrywa sposób wypowiedzania się. Czar żywego słowa przejawia się tutaj przedewszystkiem w stosunku do słuchacza niewidzialnego, który powinien odnosić wrażenie, że prelegent nie mówi do wielkiego audytorjum, jak trybun, lecz mówi do niego wprost. Od strony mówcy winna promieniować pewna zażyłość, utrzymana w granicach umiarkowania, nawet serdeczność w tonie. Prelekcja radjowa winna być ciepłą pogawędką.

Radjofonia na wystawie w Olympji

Londyn, we wrześniu.

Największym wydarzeniem sezonu londyńskiego, jest Wystawa Radjowa w Olympji. Pamiętając poprzednią tu urządzaną wystawę, niepodobna nie podkreślić przedewszystkiem ich wyjątkowego znaczenia dydaktycznego. Każda taka wystawa jest prawdziwą rewją olbrzymiego i szybkiego postępu, jaki dokonuje się w dziedzinie nauki i przemysłu radjotechnicznego.

Sięgając wstecz, mimowoli zatrzymujemy się nad pytaniem: jaki był początek tych pokazów radjowych, reprezentujących naukę i przemysł radjotechniczny bodaj wszystkich części świata, wśród których rozsiadło się Wielkie Imperjum Brytyjskie?

JESZCZE JEDNA „RADIOOLYMPIA”.

Pierwszą wystawę, oczywiście w małym zakresie, urządzono w Wielkiej Hali Parlamentu Brytyjskiego w West Minister. Było to w roku 1921. Oczywiście, w porównaniu z „Radioolimpią” po latach 13-tu, ta westminsterska wystawa wyglądałaby dziś i „staroświecko” i naiwnie i ubożuchno. Taki jest bowiem, z roku na rok szybki postęp w świecie radjowym.

Z tym postępowaniem szedł bodaj równo rozmach samych wystaw, które od skromnych stoisk w Westminsterze rozrosły się niepomierne, aż wypełniły olbrzymi nowoczesny gmach i wielką halę szklaną — dwóch głównych kompleksów terenu stałej wystawy w Olympji, w dzielnicy Cristal Palace West Norwood Londynu południowo zachodniego. Od tej pory wystawa radjowa, niemal jako instytucja stała, wędrowała po wielkich ośrodkach Imperjum, wszędzie, gdzie są znaczniejsze zainteresowania radjofonia.

Jeżeli chodzi o treść najszerszego zainteresowania wystawą, to stwierdzić trzeba, że nauka i przemysł radjotechniczny Imperjum, idąc w kierunku najprostszej konstrukcji, najefektywniejszego i coraz tańszego odbiornika radjowego.

RADJO, JAKO STYMULACJA I NARKOTYK.

O wystawach radjowych w Anglii mówią, że przyczyniły się także do odkrycia nowych wartości radjofonii, jako środka wzmacniającego i... narkotyku w znaczeniu wysoce dodatnim. W tem określeniu nieco poetyckim jest jednak zawarta istota radjofonii.

Najlepiej tę istotę odzwierciedlają wystawy w Olympji. I tak np. gdy wystawa w Westminsterze zademonstrowała niezdarnie pobudowane pudła, pełne skomplikowanych uzwojeń, niezliczonej ilości manetek, lamp i akumulatorów, wreszcie niepraktycznych anten — to 13 wystawa w Olympji jest świadectwem postępu ocale niebo wyższym. W Westminsterze dopiero mówiono... że radja słuchać mogą i osoby prywatne, że w Londynie odbierają muzykę z radjostacji prywatnej króla Alberta belgijskiego i, że technicy radjowi znają już tajemnice odbioru z wielkich odległości.

Od tej pory radio stało się czynnikiem stymulacji i owym narkotykiem szlachetnym dla coraz szerszych zastępów, głównie młodzieży męskiej skłonnej do eksperymentowania. W owych pierwszych latach radjosluchacz był raczej radjoamatorem, eksperymentatorem. Dzisiaj, wobec olbrzymiego postępu laboratoryjnego i przemysłowego, eksperymentowanie w dziedzinie budowy na własną rękę znacznie osłabło, jak o tem mówią ekspozycje, tablice i wykresy wystawione w Olympji, a największy wysiłek poszedł w kierunku racjonalniejszym, coraz wyższej sztuki słuchania. Tak więc, role podzielił czas i postęp, odbiornik przemysłowy i głośnik, są dziś tak tanie proste i efektywne, że eksperymentowanie, poza chyba przyjemnością własną, nie opłaca się. Zato dzisiejszy radjosluchacz jest prawdziwym mistrzem w dziedzinie odbioru.

NOWE KIERUNKI ZAINTERESOWANIA

Ze zainteresowania milionowych rzesz radjosluchaczy brytyjskich poszły w tym właśnie kierunku, świadczą przedewszystkiem i najlepiej roz-

miary wystaw radjowych i nieustannie wzrastająca liczba radjosluchaczy. Tegoroczna wystawa w Olympji, mająca trwać prawie do końca sierpnia, zgromadziła tysiące eksponatów z górą 150 firm. Części radjowe, które tu wystawiono, zachęcają swą jakością i szematami bardzo przejrzystymi, do milej i pożytecznej rozrywki budowy odbiornika we własnym zakresie.

Z pośród pawilonów, uwagę widza przykuwa od razu ustawiony nawprost wejścia głównego, piękny pawilon, swym wyostrzonym gołym, a nieregularnymi zębami, przypominający rafę, zanurzona w tem morzu wytworów genjusza ludzkiego. Dookoła pawilonu zgromadzono stoiska z instalacjami radjowymi, modelami radjostacji europejskich, oscylogramami katodowymi, zarówno interesującymi, jak mistyfikującymi. Wystarczy np. podnieść tu i mikrofon aparatu telefonicznego, aby usłyszeć śpiew lub muzykę, a na ekranie zobaczyć wykonawców. Jest to ostatnim wyrazem połączenia telewizji z postępowaniem w dziedzinie krótkofalarstwa.

Program stacji radjofonicznych

WTOREK, 25 WRZEŚNIA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Z Lwowa: zapowiedź programu, 7,50 Koncert reklamowy, 1,57 Z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, oraz przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: koncert ork. hawajskiej J. Larwusiewicza i M. Wróblewskiego, 12,45 Z Warszawy: obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych pt. „Dziadku rzepkę ciągnie” J. Sorobkowicza, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Lokalne komunikaty, 15,45 Z Warszawy: muzyka salonowa w wyk. Zygmunta Grossmana, 16,45 Z Warszawy: Skrzynka P. K. O., 17 Z Warszawy: recital skrzypcowy Jana Dworakowskiego, przy fortepianie prof. Jerzy Lefeld, 17,25 Z Warszawy: pogadanka społeczna pt. „Bezrobotny” wygl. p. Seweryn Hartman, 17,35 Muzyka z płyt, 17,50 „Skrzynka techniczna” w opr. inż. Z. Kisielnickiego, 18 Poradnik turystyczny, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: recital śpiewaczy Sergjusza Benoniego (bas), przy fort. prof. Ludwik Urstein, 18,45 Z Warszawy: szkic literacki pt. „Echo Pana Tadeusza w dzisiejszej Europie” — wygl. p. Paweł Cazin, 19 Z Poznania: koncert zespołu mandolinistów „Echo” pod kier. Edwarda Gałązki, 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,30 Z Poznania: d. c. koncertu, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Lwowa: Wiedeńskie potpourri układu Tadeusza Seredyńskiego w wyk. zwięźszonej orkiestry salonowej pod dyr. T. Seredyńskiego, kwartetu Schramla, chóru revellersów „Wesołej piątki” oraz solistów, 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny, „Jak pracujemy w Polsce”, 21 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Mieczysław Mierzejewskiego i Halina Dudiczówna (śpiew), 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. „Adria”, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, 23,05—23,30 Z Warszawy: d. c. muzyki tanecznej z kaw. „Adria”.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—18 p. Kraków, 18 „Wiadomości rolnicze”, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy”, 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45—18 p. Kraków, 18 „W górach Sławonji” — B. Romaniszyn, 18,15—22,45 p. Kraków, 2,45 „Autem z Katowic na zlot skautowy do Rygi” — dr. H. Kapiszewski, 22—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Lwowski wiadom. ekonom. i giełdowa, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 Pogadanka radjotechniczna, 18 Lwowski biuletyn turyst., 18,05 „O tzw. czkole na miarę” — dr. Chelińska, 18,15—22,40 p. Kraków, 22,40 Lekki koncert fortep. w wyk. M. Steina, 23—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 16,40 Koncert solistów, 19,30 Włoska muzyka popularna, 20,30 Wieczór teatralny „Śmierć Tycjana”, sztuka H. Hoffmannsthal’a. „Das Apostenspiel”, sztuka M. Mella, 22,25 „Poszukajmy poezji do nieznannej melodji Schuberta”, radjoturniej. 22,50 Muzyka taneczna.

Praga (470,2) 13,30 „Aida” — opera Verdi’ego. Mediolan (368,6) 1,30 Muzyka operowa, 19,30 Muzyka lekka, 21,45 „Donna Juanita” — opera kom. Suppigo.

Mordercy z ul. Potockiego — poraz drugi przed sądem

Pierwszy dzień sensacyjnej rozprawy

Kraków, 25 września.

(—) Tasama sala, znana dobrze z serji głośnych procesów. Jedyne mały szczegół, rzucający się odrazu w oczy, stanowi kontrast z przeszłością.

Niska drewniana barjerka przedziela stół obrońców od sąsiedztwa, gdzie znajdują się fotele sędziów i oskarżyciela.

SYMBOL 13 BALASEK

Minęły dawne czasy, kiedy w czasie przerwy sądowej zacierala się różnica między dwoma głosi opinii — oskarżeniem i stroną — kiedy to obrońcy mogli swobodnie rozmawiać z prokuratorem, czy też członkami trybunału lub przysięgłymi.

Teraz nastąpił rozdział. Będzie można rozmawiać, nieraz jeszcze toczyć się będzie swobodna wymiana zdań. Ale mała drewniana barjera będzie wymownym symbolem przepaści, dzielącej dwa poglądy, jakie rozmieszczone są po obu jej stronach, a których reprezentanci ścierają się na tej sali.

Trzynaście balasek stanęło w poprzek drogi, na której schodzili się doniedawna — oskarżyciele i obrońca. Czyżby ta liczba feralna stanowić miała zły omen? Jeśli tak — to dla kogo?

SZEF PROKURATURY OSKARZA

Dzwonek na sali przerywa nć refleksyj. Przy stole sędziowskim zajmuje miejsca Trybunał.

Fotel oskarżyciela zajmuje tym razem szef prokuratury krakowskiej, dr. Spólnik. Poraz pierwszy od lat wielu, najwyższy reprezentant oskarżenia publicznego na terenie sądu krakowskiego, jawi się osobiście na rozprawie sądowej aby popierać swą tezę. Nic dziwnego, iż zwraca to powszechną uwagę wśród „speców” — prawników i dziennikarzy.

OBRONA

Obrońcy nie zmienili swego składu. Dońca zastępować będzie dalej dr. Hofmokl-Ostrowski, bronić Schenkirzyka dr. Aschenbrenner, a Bobrzeckiego dr. Bardel.

TRYBUNAŁ

Komplet sędziowski — zgodnie z wymogami ustawy — zmienił swój skład w 100 proc. Przewodniczy znowu dr. Piłarski, wotują sędziowie dr. Horski i dr. Bobilewicz.

SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI

Rozpoczyna się rozprawa. Głos protokolanta od mno ubranych panów oczekuje swej kolejki. Kandydaci na sędziów przysięgłych.

Batalja wstępna jest w całej pełni. Z czarnej urny wydobywa się karteczki, padają nazwiska, a „strony” korzystają z prawa wyłączenia. Zwolna kształtuje się głos sumienia obywatelskiego.

Różnorakie struny składają się na jego brzmienie. Najsilniejszy ton nadadzą mu reprezentanci armji. Jest ich pięciu, od emerytowanego porucznika aż do em. pułkownika. Dwaj przedstawiciele władz skarbowych, em. radca Izby Kontroli Państwa, profesor gimnazjalny — oto komplet dwunastu mężów, którzy sądzić będą.

OSKARŻENI

Wreszcie trójka oskarżonych. Wł. Bobrzecki, Kaz. Schenkirzyk i Jan Dońca. Na sali poruszają się swobodnie. Znają ją dobrze. Nawet na ławie oskarżonych zasiedli w tym porządku, jak to uczynili na poprzednim procesie.

Rozpoczyna się rozprawa. Głos protokolanta odczytującego akt oskarżenia, przypomina tragiczną uolę sp. Anny Garnarczówny, służącej dr. Józefa Nüssenfelda w Krakowie, zamordowanej w dniu 14 maja 1934 r. Znane wypadki przypominają się w całej pełni.

WNIOSEK OBRONY

Czytanie aktu oskarżenia ukończone. Wpływa wniosek obrony o przerwę, poczem przemawia dr. Hofmokl-Ostrowski.

Obrona stawia wniosek o rozdzielenie tenoru aktu oskarżenia: na zbrodnię zabójstwa i zbrodnię rabunku. Dla oceny całokształtu sprawy jest to podstawowy moment.

Prokurator przerywa: Może pan obrońca pozwoli, że w dwóch zdaniach wyjaśnię wszystko. Obrońca zajmuje miejsce.

DIALOG PROKURATORA Z OBRONĄ

Prokurator: Wniosek obrony może być rozpatrywany przy stawianiu pytań. Teraz conajwyżej obrona może skierować do mnie apel, bym zmienił akt oskarżenia. Ja tego nie uczynię.

Obrońca Hofmokl-Ostrowski: Wobec groźby p. prokuratora, że nie zmieni aktu oskarżenia, for-

muluję wnioski nasz w ten sposób:

Wysoki Trybunał zechce zwrócić panu prokuratorowi akt oskarżenia dla przeprowadzenia zmian leżących w interesie wymiaru sprawiedliwości i dla uniknięcia chaosu, jakiego świadkami byliśmy na poprzedniej rozprawie, kiedyto sędziom przysięgłym musiano zadać 54 pytań. Chodzi o to, by przysięgli mieli możność oświadczenia w werdykcie, czy oskarżeni są zabójcami czy tylko rabusiami. By zamiast 54 pytań postawiono tylko kilka jasno sformułowanych.

ZARZUT NIELOJALNOŚCI

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony, uważa żądanie obrony zwrócenia prawomocnego, niekwestionowanego aktu oskarżenia prokuratorze za niepraktykowane i w związku z tem zarzuca obrońce nielojalność. Zarazem apeluje prokurator do przewodniczącego, by nie dopuścił do powoływania się na poprzednią rozprawę, gdyż właśnie chodzi o to, aby obecna rozprawa prowadzona była jako całkiem nowa.

Obrońcy dr. Hofmokl-Ostrowski i dr. Aschenbrenner ponownie uzasadniają swój wniosek.

UCHWAŁA TRYBUNAŁU

Wszystko zostaje po staremu — niema żadnych zmian — brzmi tenor uchwały trybunału. Akt oskarżenia jest prawomocny, a sąd nie jest władny w chwili obecnej do zmian w akcie oskarżenia.

PRZESŁUCHANIE DOŃCA

Rozpoczyna się przesłuchanie Dońca. Bobrzecki i Schenkirzyk opuszczają salę rozpraw.

— Poczuję się do kradzieży, ja szedłem tylko kraść — mówi Dońca na wstępie swych zeznań. Następnie opowiada o swej młodości.

Wychowywał się bez opieki rodzicielskiej. Jakichś czas przebywał u matki w Wiedniu, potem znów wrócił do Krakowa, handlował obwarzankami, jeździł dorożką — żył z dnia na dzień. Następnie okres znajomości z Bobrzeckim, a za jego pośrednictwem z Schenkirzykiem. Spoczątku zwykła znajomość, potem coraz ściślejszy związek, planujący różne „wypadki”. Student-malarze rysują wzory „raków” do włamań, a ich przyjaciel-dorożkarz zamawia je u kowala. Czy to doprawdy nie jest objawem rzadko spotykanej przyjaźni?

Spoczątku wielkie plany, jakies włamania kasowe, Kraków—Warszawa—Zakopane, oto szlaki planowanych wypraw. A wreszcie konkretny projekt. Napad na mieszkanie lekarza. Plan podali Bobrzecki i Schenkirzyk. Droga do mieszkania miała prowadzić przez „paktunek”.

On, Dońca, miał tylko dostać się do wnętrza, oni mieli natomiast ubezpieczyć służącą.

Dońca kreśli następnie tok przygotowań do napadu oraz wypadki poprzedzające dzień krytyczny.

Rolę swą w napadzie ogranicza jedynie do wręczenia paczki sp. Garnarczówny i przytrzymania jej za włosy. Reszty dopełnili Bobrzecki i Schenkirzyk. Oni udusili służącą. Schenkirzyk dusił ją pod szyję i uderzył pięścią w głowę, Bobrzecki zawiązał jej chlań na szyi. Oni również rabowali w mieszkaniu, zacierając następnie ślady.

Zrabowaną gotówkę zabrał Bobrzecki do teczki, którą zakopali następnie obok kopca Kościuszki. Obecnie towarzysstwo rozchodzi się. Dońca odwiedza szynki krakowskie i pija wesoło. Od czasu do czasu spotyka towarzyszy i bierze od nich drobne „zaliczki”.

Oni rozbijają się po dancjach, nie mogą więc zapomnieć o swym spółniku.

Ten zaś nie zadawała się jednak drobnymi kwo-

tami. Jedzie pod kopiec Kościuszki, wykopuje te czkę z pieniędzmi, trochę z nich rozda je między znajomych a z resztą wyjeżdża do Kocmyrzowa. Tem dosięga go dłoń sprawiedliwości.

Zeznania Dońca, o wiele bardziej związane aniżeli na poprzedniej rozprawie, uzupełniają pytania prokuratora.

Dłuższa serja pytań oskarżyciela uwypukla moralny obciążenie. Te rozmowy o trupie i wszelkie przygotowania przed rozprawą świadczą o tem, że liczone się z „mokrą robotą”.

BOBRZECKI MA GŁOS

Po pytaniach obrony rozpoczyna się przesłuchanie drugiego oskarżonego — Wł. Bobrzeckiego.

Poczuję się tylko do kradzieży — brzmi tenor jego zeznań. Rysownik kolejowy, to pierwszy jego zawód. Porzucił go po jakimś czasie, potem żeni się z sekretarką Izby Lekarskiej w Krakowie. Jeszcze w czasie pracy na kolei uczęszczał na Akademię Sztuk Pięknych, gdzie nastąpiło ściślejsze zaprzyjaźnienie się z dawnym znajomym — Schenkirzykiem.

AKADEMIK I DOROŻKARZ

Z jednej strony przyjaźń z studentem Akademii, a z drugiej znów, przyjaciel — mistrz kozła i barta dorożkarskiego — Jan Dońca. Jak wytłumaczyć ten dziwny stosunek?

— Spoczątku było mu żal Dońca — mówi Bobrzecki. Potem Dońca zaczął opowiadać o swych wyprawach złodziejskich, fantazja poczęła brać górę. Słuchali jego opowiadań i zaczęli snuć plany.

PROJEKT „DR. NÜSSENFELD”

Wpływa projekt „dr. Nüssenfeld”. Bobrzecki przyznaje, że był autorem projektu. Chodził do żony swej do Izby Lekarskiej. Tam mówił: „dr. Nüssenfeld ma pieniądze”, postanowił więc skorzystać z tego.

Pakt z Dońcem polegał na tem, iż miał „zająć się” służącą, oni zaś mieli tylko okraść mieszkanie. Ukończone zostały przygotowania, wybrano się na miejsce.

Opisując bieg wypadków, zwała Bobrzecki uwagę na Dońca. Swoje działania ogranicza do kradzieży.

Zeznania swe powtarza Bobrzecki wolno i cicho. Dopiero gdy znajduje się w punkcie kulminacyjnym, opowiadając o wypadkach w mieszkaniu lekarza, zwiększa tempo swych depozycji, chce błyskawicznie szybko „przebrać” przez ten okres.

Pytania wolanta so. dr. Horskiego oraz prokuratora dr. Spólnika, rzucają snop światła na niezgodność zeznań Bobrzeckiego.

W opalach znajduje się Bobrzecki, gdy pyta go dr. Hofmokl-Ostrowski:

— Dlaczego, skoro przyznał się pan do intencyjny napadu, zwała pan na analfabeta Dońca dokonanie zbrodni?

Różnemi ogólnikami stara się Bobrzecki wyjaśnić tę sprawę.

KTO JEST CZYJĄ OFIARĄ?

— A więc czy pan jest ofiarą Dońca, czy Dońca jest pańską ofiarą? W jak. sposób dwóch studentów jest ofiarami dorożkarza i sprzedawcy obwarzanków?

— Ja nie twierdzą, że jestem czyjąś ofiarą. Jatem swoją własną ofiarą.

Odpowiadając na pytania swego obrońcy dr. Bardla, powtarza Bobrzecki znane już szczegóły ze swego życia.

Przesłuchanie Bobrzeckiego przerywa przewodniczący o godz. 4.15 pop. Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 9 przedpołudniem.

Ruch ludności w lipcu 1934

W ciągu miesiąca lipca br. zawarto w Krakowie małżeństw 151 (178), w tem chrześcijańskich 117 (110). Urodziło się żywo dzieci 222 (229), nieślubnych 41 (50), w czem z małżeństw żyd. rytualnych 11 (16). Wśród żywo urodz. było chłopców 114 (110). W tym samym okresie czasu zmarło osób 169 (157). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 57 (60). Z przyczyn śmierci najczęściej przypada na nowotwory 29 i na gruźlicę 28. Wśród zmarłych było chrześcijan 134 (122).

Przywóz towarów reglementowanych w IV kwartale 1934

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadania firmy interesowane, że podania o przy-

wóz towarów reglementowanych z kontyngentów IV. kwartału br. przyjmować będzie do dnia 30 bm.

Zniżka cen w autobusach P. K. P.

Z dniem 26 września zniża Dyrekcja Kolei o 20 proc. ceny przejazdów autobusami PKP. na linii Kraków—Kielce.

Bilet z Krakowa do Kielc zamiast 11.90 zł kosztować będzie 9.70 zł. Bilet do Miechowa zamiast 4.0 zł, kosztować będzie 3.20 zł.

Zniżka ta wprowadzona zostaje tytułem próby i o ile spowoduje wzrost frekwencji, rozciągnięta będzie na wszystkie linie autobusowe PKP. tut. Dyrekcji.

Synagoga i łaźnia w Bochni padły ofiarą pożaru

Bochnia, 24. 9. (X). Dziś o godz. 11 przedpołudniem, z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł groźny pożar w tutejszej łaźni: objął dach budynku, poczem z wielką szybkością przerzucił się na sąsiedni budynek, gdzie mieści się mieszkanie kantora Zukermanna, oraz na obok stojący Bet Hamidraszu. Momentalnie cały wspomniany kompleks budynków, stanął w ogniu. Spowodowił brak wody w ciągu 30 minut pozostały z tych budynków same tylko mury. Urządzenie wewnętrzne łaźni ule-

gło zupełnemu zniszczeniu, natomiast urządzenie domowe Zukermanna, oraz w Bet Hamidraszu zostały uratowane. Znajdująca się ohok synagoga, oraz dom rabina dukielskiego były poważnie zagrożone. Akcja ratunkowa prowadzona przez tutejszą straż pożarną była nienależycie zorganizowana. Do hydrantu znaleziono klucz na 10 minut przed zlokalizowaniem pożaru. Dużo ofiarności w akcji ratunkowej wykazała młodzież żydowska. Szkody dotąd nieustalone.

Wprost u źródła najfanlej!

„KONFEKcja DZIECIECĄ“

dla dzieci do lat 14-tn

Kraków, FLORJANSKA 28, tel. 178-53



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 24. 9. 1934. Akcje mocniej. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 97. Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 118.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję nieco mocniejszą. Zainteresowanie stosunkowo małe. Do transakcyj doszło jedynie Bankiem Polski i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursach ustalonych mocniej. Reszta w za stoju. Ruch słaby. Obroty niewielkie.

Na pogiełdzu zupełny zastój. Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania. Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Uspokojenie. Popyt mały. W Krakowie dolar gotówkowy 5.19—5.22, czeki bankowo 5.20—5.22 i pół, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.17, grubsze 5.18. Z innych walut Funt szterling 26.05—26.15, Frank szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 194—196, wypłata 210.75—211.75, Korona czeska gotówka 21.70—21.85.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 24. 9. Ceny transakcyjne: żyto 45 ton 17.75, 15 ton 17.70, 15 ton 17.60, owies 30 ton 18.10, 15 ton 18.15, 10 ton 18.20, 30 ton 18.50. Ceny orientacyjne: owies 8—18 i jedna czw., otręby żytnie przem. stand. 11 i trzy czw. do 12 i pół, pszenne średnie 10 i pół do 11, grube 11 i jedna czw. do 11 i trzy czw. Ogólne wyposażenie spokojne.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 24. 9. Cynk dost. natychm. 123/8, termin. 125/8, cyna natychm. 231 5/8—231 7/8, termin. 228 3/8—228 5/8, Straits 232 1/4, ołów natychm. 10 5/8, termin. 10 3/4, miedź natychm. 27 1/2—27 5/8, termin. 27 3/4—27 17/16, Elektrolit 30 1/2—31

Wielki dzień piłkarzy „Makkabi” krakowskiej zdobyła mistrzostwo klubów żydowskich w piłce nożnej

Wielki dzień piłkarzy „Makkabi” krakowskiej zdobyła mistrzostwo klubów żydowskich w piłce nożnej. Fakt supremacji Makkabi krakowskiej wśród piłkarzy żydowskich w Polsce nie ulegał wątpliwości od szeregu lat. Brak oficjalnych rozgrywek i bezapelacyjnego sprawdzianu uniemożliwiał przyznanie komukolwiek tytułu mistrzowskiego. W chwili obecnej przewaga Krakowa w piłce nożnej nie ulega już żadnej wątpliwości. Jest stwierdzona zaszczytnym zwycięstwem w turnieju łódzkiego Makkabi krakowska, która ostatnimi wynikami zdobyła oficjalny tytuł mistrza Związku Makkabi we wszystkich konkurencjach, wykazała, że na tytuł ten zasługuje w całej pełni. Kraków jest najsilniejszym ośrodkiem sportu żydowskiego w Polsce.

MAKKABI (KRAKÓW)—MAKKABI (ŁÓDŹ)
2:1 (1:)

Spotkanie finałowe rozegrane zostało wśród niebywałego napięcia. Mecz zakończył się zasłużoną wygraną Makkabi krakowskiej, która po ciężkich meczach z drużynami Lucka i Lwowa wykazała dzisiaj dobrą kondycję i zdobyła przewagę, przesiadując w drugiej części gry na polu karnej przeciwnika.

Prowadzenie uzyskują gospodarze już w 2 minucie ze strzału Goldberga II. Wyrównanie pada w 20 minucie ze strzału Krumholza. W tej fazie gry Makkabi łódzka nie wykorzystuje rzutu karnego.

Po przerwie Krakowianie opanowują w zupełności pole gry. Gra staje się ostra, a chwilami nawet brutalna. Ofiarą tego jest bramkarz Elsner który schodzi skontuzjonowany z boiska i wraca dopiero po 15 minutach. Na 10 minut przed końcem wśród olbrzymiego napięcia Hauptmann zdobywa zwycięską bramkę.

Publiczność zgotowała po zawodach zwycięskiej drużynie żywiołową owację. Sędziował p. Stępień. Na zakończenie imprez jubileuszowych Makkabi łódzkiej zostanie w dniu dzisiejszym rozegrany mecz towarzyski między nieoficjalną reprezentacją Makkabi w Polsce, złożoną z garczy Krakowa, Łodzi i Będzina, a drużyną Turystów.

Wina hitlerowca Hauptmanna nie ulega wątpliwości

Nowy Jork, 24. 9. PAT. Eksperti powołani przez władze rządowe przysli do wniosku, że wszystkie listy, które otrzymywał Lindbergh od sprawców porwania jego syna były niewątpliwie pisane ręką Hauptmanna. Hauptmann, jak stwierdzili świadkowie był również człowiekiem, któremu wręczono okup. Zdaniem władz sądowych, w zbrodni porwania brały udział najmniej dwie osoby.

Nowy Jork, 24. 9. (R) Pułkownik Lind-

bergh przybył wraz z żoną do Nowego Jorku celem oddania się do dyspozycji władz śledczych w sprawie uprowadzenia ich dziecka.

Tymczasem dowody winy Niemca Ryszar da Hauptmanna w uprowadzeniu dziecka i wymuszenia okupu nie ulegają już żadnej wątpliwości. Policja sądzi, że w zbrodni zawikłani są dwaj mężczyźni i pewna kobieta.

Transakcja, która ma przynieść uspokojenie na Dalekim Wschodzie — zawarta, czy nie?

Japonia ogłasza szczegóły

Tokio, 24. 9. PAT. W kołach oficjalnych potwierdza się wiadomość, iż Sowiety zgodziły się sprzedać kolej wschodnio-chińską za sumę 170 milionów jenów. Obie strony układające się: Sowiety i Mandżuko — doszły do porozumienia dzięki pośrednictwu ministra spraw zagranicznych Japonii. Suma sprzedażna obejmuje 30 milionów jenów, przeznaczonych na odprawę dla kolejarzy sowieckich. Warunki spłaty są następujące: dwie trzecie będzie wypłacone towarami, a pozostała część gotówką, z czego połowa w ratach w ciągu 3-let. Układ przewiduje, że wszyscy urzędnicy sowieccy mają być zwolnieni w ciągu 6 miesięcy po podpisaniu układu, a odszkodowanie 30 milionów jenów będzie wypłacone w 3 ratach rocznych. Aktywa i pasywa nie uwidocznione w bilansie kolei przejęte będą przez Sowiety.

Moskwa milczy...

Moskwa, 24. 9. PAT. Ze strony rządu sowieckiego niema dotychczas potwierdzenia japońskich półrządowych doniesień o porozumieniu w sprawie sprzedaży wschodnio-

chińskiej linii kolejowej. Czynniki międzynarodowe w Moskwie odmawiają udzielenia na ten temat jakiegokolwiek informacji do czasu nadejścia do Moskwy sprawozdania poselstwa sowieckiego w Tokio.

...i wszczyna nowe alarmy

Moskwa, 24. 9. PAT. Agencja Tass donosi: Według wiadomości, otrzymanych z Chabarowska, samowolna działalność władz mandżurskich i japońskiej kliki wojskowej na kolei wschodnio-chińskiej zatacza coraz szersze koła, dążąc do wywołania coraz większej liczby konfliktów i powikłania sytuacji. Wojskowe władze japońskie ignorując układy i gwałcąc prawa miejscowe, okupują poszczególne terytoria kolei wschodnio-chińskiej. Według wiadomości z Charbina, dyrektor kolei Rudyj złożył w dniu 20 bm. sprawozdanie na radzie administracyjnej kolei, w którym wyliczył poszczególne wypadki samowolnej akcji ze strony władz mandżurskich i japońskich na stacjach: Echo, Kuen-czendzy i Charbin. Dyrektor rady oświadczył, iż przedstawienie tej sytuacji władzom policyjnym nie odniosło żadnego skutku.

Tysiące ofiar tajfunu — wielomilionowe szkody

Tokio, 24. 9. PAT. Według ostatnich danych, ogłoszonych przez min. spraw wewnętrznych, podczas tajfunu zginęło 2,064 osoby, 13,340 jest rannych, 853 zaginęło. Burza zniszczyła 18,400 domów, 22,000 zabudowań

jest poważnie uszkodzonych, 170,000 domów zostało zalanych, przeszło 200 szkół zostało zburzonych lub uszkodzonych. 330 mostów wymaga naprawy.

Wielki dzień piłkarzy „Makkabi” krakowskiej

„Makkabi” (Kraków) zdobywa mistrzostwo klubów żydowskich w piłce nożnej

Łódź, 25. 9. (O). Pierwsze mistrzostwa piłkarskie Związku „Makkabi” w Polsce zostały dzisiaj ukończone. Wobec wypełnionej widowni rozegrany został mecz finałowy między drużyną Makkabi Kraków, a Makkabi Łódź. Zawody za-

kończyły się świetnym zwycięstwem Krakowian, którzy zdobyli oficjalny tytuł mistrzowski i pierwsze miejsce w jubileuszowym turnieju.

Sukces piłkarzy krakowskich ma w chwili obecnej specyficzne znaczenie. Po zdobyciu poraż szó

Trzy aktualne zagadnienia polityki europejskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 24. 9. (M) W związku z powrotem ministra Barthou do Genewy, dzienniki francuskie wskazują na 3 główne kwestje: pakt Locarna wschodniego, niezależność Austrii i plebiscyt w Zagłębiu Saary, które będą tworzyły ośrodek dalszych obrad genewskich.

„Journal“ omawiając stabilizację pokoju w Europie środkowej zaznacza, że głównym czynnikiem realizacji tej kwestji byłoby zbliżenie jugosłowiańsko-włoskie. Pobyt ministra Barthou w Genewie poświęcony został właśnie wielkiemu zadaniu przygotowania organizacji pokoju i bezpieczeństwa. Plan ten musi się opierać na 2 głównych filarach: międzynarodowej gwarancji niezależności Austrii i uregulowaniu współpracy gospodarczej. Zdaniem sprawozdawcy polityki zagranicznej wymienionego dziennika, oba te punkty są ściśle z sobą związane. Ich rozwiązanie zależy przedewszystkiem od rozwoju stosunków między Jugosławją i Włochami. Różnice między obydwojma państwami doznały jednak, zdaniem dziennika, pogorszenia. W każdym bądź razie pertraktacje będą musiały także przygotować grunt pod przyszłe rozmowy, jakie przeprowadzi z początkiem przyszłego miesiąca w Paryżu król jugosłowiański Aleksander, a które następnie kontynuowane będą przez ministra Barthou podczas jego wizyty w Rzymie. Dopiero po wyjaśnieniu stosunków jugosłowiańsko-włoskich będzie można uważać za przygotowany teren pod uregulowanie kwestji austriackiej.

„Petit Parisien“ zajmuje się kwestją przygotowania plebiscytu w Zagłębiu Saary i wątpi, aby sprawa ta posunęła się dalej już podczas obecnej

sesji Ligi Narodów. Dziennik sądzi, że Liga Narodów ograniczy się obecnie do wyznaczenia prac komitetowi trzech, który po odpowiednim przygotowaniu sprawozdania przedłoży go Zgromadzeniu Ligi Narodów, jakie prawdopodobnie zwołane zostanie specjalnie dla załatwienia tej sprawy na sesję nadzwyczajną.

Dziennik zaznacza, że mimo odmownej odpowiedzi Niemiec i niezycliwego stanowiska Polski, projekt Locarna wschodniego nie został zarzucony i w sprawie tej prowadzone są dalsze pertraktacje. Rozważane są również inne kombinacje, które jednakże nie przybrały jeszcze skryształizowanej formy i dlatego nie są podawane do szerszej wiadomości.

Nadzwyczajna sesja Rady L. N. w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary

Genewa, 24. 9. (PAT). Minister Barthou, który przybył dziś rano do Genewy, odbył dłuższą konferencję z delegatem Włoch, baronem Aloisim. — Obok kwestji austriackiej, jednym z głównych tematów rozmowy była niewątpliwie sprawa Saary, której baron Aloisi jest sprawozdawcą.

Na temat spraw, związanych z plebiscytem w Zagłębiu Saary, baron Aloisi ma w najbliższym czasie odbyć rozmowę z posłem niemieckim w Bernie, Weiszaeckerem.

Uchodzi tu za niemal pewne, że Rada Ligi Narodów zbierze się w listopadzie na sesję nadzwyczajną dla rozpatrzenia spraw, związanych z plebiscytem w Zagłębiu Saary.

Lądowanie pierwszych balonów uczestniczących w zawodach

Paryż. 24. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Kowna, że balon czeskosłowacki „Bratislava“, biorący udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta, lądował wczoraj wieczorem w pobliżu miasteczka Kibarty, na terytorjum litewskim.

(Miasteczko Kibarty położone jest w powiecie Wilkowskim o 5 klm. od Wierzbołowa, koło granicy niemiecko-litewskiej. Odległość w prostej linii od Warszawy wynosi około 295 klm.).

Warszawa. 24. 9. PAT. Balon „Stadt Essen 2“ (Niemcy) wylądował dziś, o godzinie 5-tej rano w odległości 20 klm. od miasta Felin w Estonii. Miejsce to znajduje się w odległości 800 klm. w prostej linii od Warszawy.

Tallin. 24. 9. (R) Balon niemiecki „Wilhelm v. Oppel“ biorący udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta, w którego gondoli znajdowali się dr. W. Zinner i E. Decke, zmuszony był do lądowania dziś rano, o godz. 8.30 w Kudinie koło Dorpatu z powodu stracenia orientacji. Lotnicy, którzy wyszli cało, przebyli zatem przestrzeń około 800 km. w linii prostej.

Moskwa. 24. 9. PAT. Radjostacja moskiewska zakomunikowała, iż około godz. 5-tej popołudniu

jeden z balonów, biorących udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta widziany był nad granicą sowiecką. Niebawem doniesiono z Witebska, że o 20 klm. na wschód od miasta wylądował tam szczęśliwie balon belgijski. Szczegółów brak.

Sowiecka straż graniczna ostrzeliwuje balon?

Ryga. 24. 9. (R) W kilku miejscowościach prowincji lotewskiej Semigalia (Zemigal) nad dolną Dźwiną widziano dziś rano dwa balony, lecące w kierunku granicy sowieckiej. Narodowości ani numerów balonów, nie zdołano ustalić z powodu mglistego powietrza i znacznej wysokości, na jakiej się balony znajdowały. Przypuszczalnie utrzymywały się oba balony na wysokości 3.500 metrów. Wedle niesprawdzonych pogłosek, jeden z balonów podczas przelatywania ponad terytorjum sowieckiem był ostrzeliwany przez sowiecką straż graniczną. Dotychczas wiadomość ta nie została potwierdzona. Brak również jakichkolwiek szczegółów tego zajścia.

Niema ratunku dla górników z Creford

Londyn, 24. 9. PAT. Wobec tego, że pożar jaki się szerzy w kopalni Wrexham, zagraża dalszą katastrofą, władze postanowiły zamurować wszystkie wyjścia, porzucając temsamem wszelką nadzieję uratowania znajdujących się w kopalni górników. Dotychczas liczba zabitych górników, według oficjalnych danych wynosi 260.

Londyn, 24. 9. PAT. Przyczyną zaniechania dalszej akcji ratunkowej w kopalniach Creford w pobliżu Wrexham w północnej Walji, były liczne eksplozje, które nastąpiły w głębi kopalni w ciągu dnia wczorajszego. Zarząd kopalni postanowił wycofać drużynę

ratowniczą i zamurować objęte pożarem korytarze. Pracy tej dokonano w nocy z niedzieli na poniedziałek na głębokości 800 m.

Londyn, 24. 9. PAT. W kopalni Creford ukończono zabieg hermetycznego uszczelniania przy pomocy piasku i cementu zamurowanych korytarzy kopalni. Rozpoczęto identyfikowanie wydobytych na powierzchnię trupów i ogłoszono listę górników żywcem pogrzebanych.

Wydany został surowy zakaz palenia na terenie katastrofy, gdyż z szybów wciąż uchodził gaz.

Zniżki kolejowe dla powracających z letnisk

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 9. (Sin) Związek Uzdrawisk Polskich przypomina, że zniżki kolejowe w drodze powrotnej z uzdrawisk do miejsc zamieszkania ważne są do dnia 31 października, przyczem zniżka dla kuracjuszy, którzy przybyli do uzdrawiska po 31 sierpnia wynosi 50 proc. normalnej ceny biletu. Zniżka ta obowiązuje w następujących uzdrawiskach: Busko, Bystra, Ciechocinek, Goczałkowice-Zdrój, Jaremeze, Jaworze, Jastrzębie-Zdrój, Iwoniecz, Inowrocław, Krościenko, Kosów, Krynica, Krzeszowice, Lubień Wielki, Morszyn, Muszyna, Niemirów, Ojców, Piwniczna, Poronin, Rabka, Rymanów, Swoszowice, Szklno, Szczawnica, Solec, Truskawiec-Zdrój, Ustroń, Wrochta, Wisła, Zakopane, Zaleszczyki i Żegiestów.

Związek zabiega o uzyskanie zgody Ministerstwa Komunikacji na stałe stosowanie ulg kolejowych dla uzdrawisk krajowych podczas wszystkich sezonów zarówno letnich, jak i zimowych.

Nowe przepisy o służbie wojskowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 9. (Sin) W Dzienniku Ustaw ukażo się rozporządzenie ministrów spraw wojskowych, wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wedle tego rozporządzenia wiek poborowy w czasie wojny rozpoczyna się o dwa lata wcześniej i trwa na ogólnych zasadach do ukończenia lat 23. W tym okresie obowiązuje stawienie się przed komisją poborową na każdorazowe zarządzenie ministra spraw wojskowych.

Odroczenie terminu ćwiczeń wojskowych do roku następnego, lub przesunięcie tych ćwiczeń może nastąpić tylko w razie obłożnej choroby, konieczności wyjazdu zagranicę w celach naukowych, przemysłowych, lub kuracyjnych i w ważnych sprawach rodzinnych, które wymagają obecności powołanego. Mężczyźni, którzy przekroczyli 21 rok życia i ubiegają się o zezwolenie na uprawianie handlu, przemysłu, o dowód osobisty, zgłaszają zmianę miejsca zamieszkania, starają się o posadę w instytucji publicznej, muszą przedstawić właściwym władzom dokumenty stwierdzające, w jaki sposób wypełnili oni swe powinności w stosunku do obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Zdefraudowane pieniądze — na cele partyjne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 9. (Sin) Dziś w Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko niejakiemu Różańskiemu o szereg nadużyć na sumę kilkunastu tysięcy zł. Sprawa ta jest o tyle ciekawa, że oskarżony powołuje się na to, że część pieniędzy wręczył posłowi Wronie z b. Stronnictwa Chłopskiego, na prowadzenie agitacji.

Częściowe zakończenie strajku w Tarnowie

Tarnów. 24. 9. PAT. Naskutek porozumienia się delegacji Z.Z.Z. z prezydentem miasta Tarnowa drem Brodzińskim, strajk robotników miejskich, który wybuchł na tle zatargu o place, doznał o tyle zmiany, że robotnicy, należący do Z. Z. Z., uzyskawszy 2.60 zł. i 2.80 zł. dla tzw. rewirów, powrócili do pracy. Strajkują jeszcze robotnicy, należący do P.P.S.

Skazanie bandytów tarnowskich

Tarnów. 24. 9. PAT. Przed trybunałem sądu przysięgłych zapadł wyrok w sprawie głośnej szajki bandytów Galasa i towarzyszy. Trybunał po przesłuchaniu 60 świadków i wywodach stron wydał wyrok, na podstawie którego Ferdynand Galas i Rudolf Weisło skazani zostali na 12 lat więzienia każdy, Kochan Wojciech na 10 lat więzienia, Zięcina na 5 lat i Bobrowski na 8 miesięcy więzienia. Oskarżeni Ignacy i Władysław Tomaszewscy zostali uwolnieni.

P. Thugutt o spółdzielczości

Niewielu jest dzisiaj ludzi, którzy polemizują z ideą spółdzielczą. Z ideą jest wogóle trudno polemizować. Skutecznie można polemizować tylko z ruchem, który ma być wcieleniem tej idei. Jeżeli suma wad, wykoszlawień i ułomności danego ruchu przewyższa sumę jego zalet, wówczas mówimy, że albo dana idea nie może być urzeczywistniona wogóle, albo też współczesne pokolenie nie dorosło jeszcze do realizacji tej idei.

Pierwszy realizator utopijnej Nowej Harmonji, Robert Owen, milioner i właściciel przedziałni angielskiej pierwszy przekonał się o tem, że każda najpiękniejsza nawet i najlogicznější idea skazana będzie na niepowodzenie, jeżeli ludzie, którzy mają ją wcielić w życie nie będą się do tego nadawali. W „Nowej Harmonji“ Owena, która zwała się też „gminą równości“, poziom wszystkich dóbr był sprawiedliwy. Nie było bogatych ani biednych. Nie było wyższych ani niższych. Wszyscy byli sobie równi. A jednak produkcja gminy nie mogła zaspokoić potrzeb członków, może dlatego, że jak twierdzą naoczni świadkowie za dużo tam było zabaw i odpoczynku. Nie brakło niezadowolonych, ciągłych poprawek i zmian, przez które gmina rozbiła się na kilka drobnych gmin, a wreszcie po paru latach istnienia trzeba je było zlikwidować. Także Fourier przekonał się, że dążenie do wybicia się i stworzenia sobie wygodnego życia drogą wolnego współzawodnictwa było silniejsze w ludziach, niż podejmowanie prób zrzeszania się w dobrowolnych organizacjach, które nie dawały nic materialnie, i które w końcu jak sami uczestnicy przyznawali, gubiła nuda. A wreszcie duma ruchu spółdzielczego — Rochdale. Sam Holyake pisał, że „ludzie w Rochdale muszą być jakiegoś innego, niż gdzieindziej, rodzaju“. A jednak ci „innego rodzaju ludzie“ też okazali się zwyczajnymi ludźmi. I oni ulegli materializowaniu i oni zrezygnowali z punktu programu, mówiącego o udziale w zyskach pracowników wytwórni i oni zrezygnowali z roboty oświatowej i oni wreszcie nie byli wolni od szeregu dość dużych nawet skandali.

O tych wszystkich rzeczach przypomina nam do skonania książka b. wicepremiera p. Stanisława Thugutta pt. „Spółdzielczość“ (*). P. Thugutt jest jednym z najznakomitszych w Polsce przedstawicieli ruchu spółdzielczego. Książka jego jest też gloryfikacją spółdzielczości, którą p. Thugutt chciałby widzieć jako jedyną formę produkcji i wymiany w miejsce obecnego porządku kapitalistycznego. Dlatego spółdzielczość musi być ruchem antykapitalistycznym, musi walczyć z handlem a częściowo nawet z produkcją. Wiemy, że w walce z handlem spółdzielczość, szczególnie w Polsce, odniosła dość pokaźne zwycięstwa. Gorzej jest z produkcją, która jak narazie, jest dość odporna na działanie ruchu spółdzielczego. A przecież obok organizowania spóżywców, głównym celem ruchu spółdzielczego jest organizowanie produkcji, zaś p. Thugutt z zachwytem mówi o ruchu spółdzielczym w Szwecji, gdzie spółdzielcy opanowali już niektóre działy produkcji, tworząc własne fabryki margaryny, wyrobów kauczkowych, lamp elektrycznych itp. oraz budując młyny. Za jeden z głównych celów spółdzielczości uważa p. Thugutt wpływanie na obniżkę cen. Ciekawi jednak jesteśmy, jak wyobraża sobie pan Thugutt obniżkę cen w kraju, którego najważniejsze gałęzie produkcji zostały opanowane albo przez kartele albo przez monopole, a zatem ceny nie są ustalane przez „zgraję spekulantów“, lecz przez kartele i monopole. Jakby sobie np. wyobrażał p. Thugutt pójście w ślady szwedzkich spółdzielców, którzy stoczyli zwycięską bitwę z organizacjami kartelowymi i pozakładali szereg fabryk, umożliwiając w ten sposób obniżkę cen? Proszę bardzo, niech p. Thugutt spróbuje w Polsce założyć nową rafinerję cukru albo fabrykę drożdży albo wreszcie rafinerję nafty! Tu istnieje zakaz otwierania nowych fabryk, nie pomogą żadne manifesty i żadne „bitwy“. Chyba, że spółdzielcy chcieliby wytoczyć oficjalną walkę rządowi, a w krajach gdzie rząd identyfikowany jest z państwem tj. szczególnie w krajach o zaniku parlamentaryzmu, oznaczałoby to walkę z państwem. Spółdzielczość w pojęciu p. Thugutta nie może walczyć z państwem ponieważ walka ta byłaby niecelową nie mówiąc już o tem, iż niewielu zapewne ludzi dałoby się do niej w ruchu pociągnąć. Poza tem spółdzielczość, zdaniem p. Thugutta, powinna odnosić się bez zbytniego entuzjazmu do państwa ponieważ „rozpoczęła się ona poza państwem, jeżeli nie przeciwko państwu“.

Stanowisko takie uważamy co najmniej za dziwne. Wszak nie kto inny, jak spółdzielcy, prze-

forsowali znaczny udział państwa w walce o realizację ideałów spółdzielczych. Przecież wszystkie rządy w Polsce robiły co mogły, aby tylko dopomóc do zwycięstwa spółdzielczości w walce z handlem prywatnym, może nietylko w imię hasła spółdzielczych jako takich, ile w imię walki z handlem jako głównym źródłem zarobkowania ludności żydowskiej.

Spółdzielczość polska otrzymała wszystkie możliwe ulgi podatkowe, wszystkie możliwe ulgi kredytowe, w duchu popierania spółdzielczości i walki z handlem prywatnym wychowuje się nasza młodzież w szkołach, przy dostawach rządowych forytuje się przedewszystkiem spółdzielnie bez względu na różnice cen w ofertach, całe budownictwo mieszkaniowe oparte było dotychczas na popieraniu spółdzielni mieszkaniowych a duża część oficjalnych deklaracji rządowych mówi wprost o konieczności zastąpienia handlu prywatnego formą handlu spółdzielczego.

Państwo, szczególnie zaś państwu polskiemu, ma zatem spółdzielczość wszystkim do zawdzięczenia. Ale błąd ruchu spółdzielczego w Polsce polega właśnie na tem, że spółdzielcy zabierają się u nas do wytrącenia handlu z rąk prywatnych kupców w chwili, gdy handel ten w pościgu za konsumentem i w morderczej walce konkurencyjnej obniżył ceny poniżej wszelkich norm kalkulacji. Jeżeli spółdzielczość polska chce chronić konsumentów przed lichwą i wyzyskiem, to niech nie walczy z kupcem, który w minimalnym tylko stopniu wpływa na kształtowanie się cen, ale niech podejmie energiczną walkę z kartelami i monopolami, u których lichwa cennikowa święci triumfy i które zabijają nie tylko konsumenta, ale i kupca, a przedewszystkiem warsztaty pracownicze. Dlatego uważamy za rzecz niedobrze świadcząca o polskim ruchu spółdzielczym, że podjął walkę z czynnikiem słabszym i drugorzędym tj. z handlem, a boi się wystąpić w otwarte szranki przeciw tak potężnemu czynnikowi jak kartele i monopole. Czy obawa ta nie wypływa przypadkiem z chęci utrzymania dotychczasowego uprzywilejowanego stanowiska w życiu gospodarczym kraju, utrzymania subwencji, tanich kredytów, prezentów podatkowych i tego całego olbrzymiego poparcia moralnego, jakie spółdzielczość otrzymuje od państwa?

A zresztą czy p. Thugutt nie zdaje sobie sprawy z tego, że łatwiej jest narzucić formy spółdzielcze przemysłowi aniżeli handlowi? Czy nie wie o tem, że przemysł zmonopolizowany i skartelizowany jest dzisiaj tak przeżarty bakcyłem biurokratyzmu, jak byłby nim przeżarty ten sam przemysł, gdyby znajdował się w rękach spół-

dzielców? Czy nie zdaje sobie wreszcie sprawy z tego, że handlu biurokratyzować nie można i nie wolno, ponieważ żadna gałąź gospodarstwa społecznego nie opiera się w tak wysokim stopniu na elemencie osobistego talentu i sprytu kupieckiego, jaki musi posiadać kupiec, a jaki bardzo rzadko można spotkać u funkcjonariuszów spółdzielni. Dopiero ostatnio w czasie inspekcji, przeprowadzonej w 1600 punktach handlu spółdzielczego w Moskwie wykryto 5.126 wypadków nadużyć na wadze, mierze i cenie towarów. W Platigorsku na Kaukazie północnym wyteczono kierownikom sklepów spółdzielczych 89 procesów sądowych o defraudację i nadużycia. W centrali handlowej w Charkowie (Chagborg) wykryto nadużycia, sięgające około 2 milionów rubli. Z pośród 47 kierowników — komunistów — 20 wydalono z partji.

Są to przypadkowe telegramy z państwa, gdzie cały niemal handel posiada formę spółdzielczą i gdzie istnieje już przeszło 15-letnia tradycja tego handlu. Kupiec prywatny sam siebie nie będzie okradał i sam na sobie nie będzie popełniał defraudacji. Urzędnik spółdzielni będzie to robił, bo będzie tylko urzędnikiem. Zresztą z niebezpieczeństwa biurokratyzacji ruchu spółdzielczego zdaje sobie sprawę sam p. Thugutt, pisząc o groźbie „skosnienia spółdzielczości w ramach biurokracji przez siebie samej stworzonej“.

I jeszcze jedno: Czem jest dzisiejsza spółdzielczość, a czem być powinna? P. Thugutt pisze, że „neutralność jest jedną z najdawniej i najpowszechniej wyznawanych zasad w ruchu spółdzielczym“. Chodzi o neutralność w sporach politycznych i religijnych, a także narodowościowych. Ruchowi spółdzielczemu „wolno szerzyć i pogłębiać swoje ideały w stronnictwach politycznych, nie wolno natomiast brać czynnego udziału w walce o władzę“. Czy spółdzielczość ukraińska stosuje się do tego fundamentalnego punktu programu? Czy cały ten ruch nie ma na celu takie lub inne służenie pewnemu ściśle określönemu ruchowi politycznemu? Czy leży w ideologii ruchu spółdzielczego eliminowanie biednego kramarza wiejskiego ze wsi, jak to czynią spółdzielcy ukraińscy i to kramarza żydowskiego, tyko żydowskiego?

Spółdzielczość odbiegła dziś daleko od ideałów rochdalejskich. Imponujący jest dziś rozwój ruchu spółdzielczego w cyfrach ilościowych. Ale jak mniej imponujące jest wielkie zacofanie jakościowe tego ruchu, zacofanie wyniki z rozpięszczenia spółdzielczości przez państwo, rozrywania jej przez stronnictwa polityczne i kupczenia przez wszystkich ideałami spółdzielczymi, tak jak handluje się dzisiaj socjalizmem dla celów nacjonalistycznych, religiją dla celów politycznych, demokracją dla celów partyjnych i gospodarką dla celów narodowościowych. JÓZEF DIAMENT.

Zgon sześciu ofiar pożaru na haldzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 23. 9. (K). W ciągu dnia dzisiejszego zmarło sześć osób w szpitalu z pośród ofiar katastrofalnego pożaru na haldzie obok kopalni Klara w okręgu świętochłowickim. Nad ranem zmarło czterech mężczyzn, wieczorem zaś zmarły dwie kobiety.

Stan zdrowia 14 ofiar pożaru jest beznadziejny. Jutro ma wyjechać z Katowic na miejsce nieszczęśliwego wypadku komisja śledcza.

Masowy grób w podziemiach kopalni

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 23. 9. (R). W kopalni węgla pod Wrexham, gdzie nastąpił wczoraj katastrofalny wybuch i pożar, trwała akcja ratunkowa przez całą noc i cały dzień. Pożar został ugaszony, jednakże jeszcze 102 górników znajduje się w podziemiach kopalni. Niema widoku szybkiego wydostania ich, ani też nadziei ratunku. Akcją ratunkową kieruje naczelny inspektor kopalni, sir Henry Walker.

Katastrofa samochodowa pod Warszawą

Warszawa, 23. 9. (PAT). Pod Mszczonowem na 5-tym kilometrze w stronę Warszawy uległ katastrofie, uderzając o drzewo samochód Herszenberga z Łodzi, prowadzony przez Bolesława Umańskiego. Jeden z pasażerów, Józef Szak z Łodzi, poniósł śmierć na miejscu. Umański ma złamaną nogę. Herszenberg, oraz drugi z pasażerów, Mojżesz Berkowicz, odnieśli lekkie obrażenia. Ranni zostali przewiezieni do szpitala w Warszawie.

Kasjer-defraudant Ulewicz aresztowany w Zakopanem

Zakopane, 23. 9. (PAT). Onegdaj aresztowano tu na podstawie listów gończych 34-letniego Antoniego Ulewicza, kasjera urzędu pocztowego I. w Gdyni, który 2 września skradł z kasy tegoż urzędu kwotr 48.000 zł. i uciekł w niewiadomym kierunku. Przy aresztowaniu znaleziono jeszcze 42.592 zł. Defraudant po ucieczce przebywał jakiś czas w Warszawie, Krakowie, a następnie w Zakopanem, gdzie przeważnie ukrywał się w górach.

Występ Garbarni w Zakopanem

Zakopane, 23. 9. (PAT). Mecze towarzyski piłki nożnej, jaki odbył się tu między klubową drużyną Garbarni a tutejszym k. s. Tatry (Strzelec), zakończył się zwycięstwem Garbarni 4:3 (2:2). Bramki dla Garbarni strzelili: Riesner (1), Woźniak (2), czwarta padła w zamieszaniu podbramkowym. — Bramki dla klubu Tatry zdobyli: Galek Jerzy (2), Rychlik (1). Gra była niemal wyrównana, mimo technicznej przewagi Garbarni. Zainteresowanie meczem było bardzo duże.

LOTNICY FRANCUSCY WYCOFALI SIĘ.

Warszawa, 23. 9. (PAT). Lotnicy francuscy Ravenne i Deguy, którzy mieli lecieć na balonie „Torun“, wskutek wypadku z tym balonem nie wezmą udziału w zawodach.

Na innym balonie nie mogą lecieć z powodu trudności regulaminowych i technicznych.

— KÓŁKO DRAMATYCZNE PRZY ORG. „BRIT TRUMPENDOR“ urządza 25 b. m. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu „Ceirei Mizrachi“ przy ul. Dieła 11 wieczornicę.

*) Stanisław Thugutt „Spółdzielczość“. Zarys ideologii str. 191. Warszawa 1934.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika bielsko-bialska

DOBRE WYNIKI NOWEJ GOSPODARKI FINANSOWEJ W MAGISTRACIE BIELSKIM. Jak wiadomo, miasto Bielsko jest bardzo zadłużone, co było jednym z głównych powodów rozwiązania Rady miejskiej. Co nie udało się Radzie miejskiej, udało się w pewnej mierze p. komisarzowi rządu, a mianowicie uzyskanie odpowiednich kredytów na oddłużenie miasta. Magistrat uzyskał ostatnio w Banku Gospodarstwa Krajowego 2 i pół miliona zł. pożyczki konwersyjnej na spłacenie uciążliwych długów krótkoterminowych. Po długotrwałych pertraktacjach firma Dyckerhoff i Wiedmann, która wybudowała zapórę wodną w Dolinie Luizy, stając się tem największym wierzycielem miasta, zrezygnowała z 400.000 zł. zaległych odsetek, oraz z pewnych pretensyj tej samej wysokości. Dalej osiągnięto porozumienie z Bankiem Handlowym w Warszawie, który swego czasu finansował dostawy cementu do budowy zapory. Zobowiązania miasta z tego tytułu wynoszą zł. 340.000 przy 9 proc. oprocentowaniu. Bank Handlowy ostatnio zgodził się na obniżenie zbyt wysokiej stopy procentowej, przez co miasto Bielsko zyska zł. 33.000. W ostatnich dniach uregulowano również zobowiązania miasta wobec Deutsche Agrar- und Industriebank w Pradze, gdzie magistrat jeszcze za czasów austriackich zaciągnął pożyczkę 467.000 koron austriackich na zakup „Kriegsanleihe“. Pożyczka ta po zwaloryzowaniu została obliczona na 67.000 zł. Dawny zarząd miejski stał na stanowisku, że pożyczki tej wogóle nie należy spłacać. Komisarz rządowy, p. Dr. Przybyła natomiast wszczął z Bankiem pertraktacje, w wyniku których Bank za całą pożyczkę otrzyma zł. 20 tysięcy, płatnych 30 września b. r. W ten sposób oddłużenie miasta Bielska dzięki umiejętnej gospodarce p. komisarza, robi coraz dalsze postępy.

ROZBUDOWA WODOCIĄGU MIEJSKIEGO. W tych dniach magistrat m. Bielska przystąpi do ułożenia nowego rurociągu o średnicy 250 mm., długości 2,7 km., mającego zasilić południową część miasta w dostateczną ilość wody. Narazie zostanie wykonana pierwsza część długości około półtora km. Mimo spóźnionej pory roku, Magistrat wykonuje na tak wielką skalę zakrojoną inwestycję, gdyż dąży do zupełnego zaopatrzenia w wodę południowej części miasta oraz przedmieścia Kamienicy. Przy budowie rurociągu znajdzie zatrudnienie 100 bezrobotnych. — W ciągu najbliższych dni zostanie ukończona budowa drugiego rurociągu, biegnącego przez ul. Grunwaldzką, Listopadową i Piastowską w kierunku dworca kolejowego. Rurociąg ten o przekroju 300 mm., stanowi za-początkowanie grupowego wodociągu do Czechowic i Dziedzic. Przy budowie zatrudnia się około 100 bezrobotnych. Praca ta, bardzo ciekawa, ze względu na jej rozmiary i tempo, posiada dla Bielska pierwszorzędne znaczenie.

WYBORY DOPIERO ZA DWA LATA. W Bielsku obiegają ostatnio różne pogłoski o rychłym nastąpić mających wyborach do Rady miejskiej. Jak się dowiadujemy, wybory odbędą się dopiero za dwa lata, ponieważ Sejm śląski przedłużył kadencję śląskich rad gminnych o dwa lata.

ROBOTY ULICZNE W BIELSKU NA UKOŃCZENIU. Magistrat miasta Bielska przeprowadził w b. roku cały szereg robót ulicznych. I tak zostały uporządkowane i na nowo brukowane lub asfaltowane ulice Rycerska, Nad Ścieżką, Plac Smolki, Plac Teatralny, Górską, oraz część ul. 3-go Maja. Ostatnio roboty uliczne wstąpiły w ostatnią fazę. Obecnie zostaje przebudowany plac Bolesława Chrobrego. Plac ten, położony w samym sercu miasta, zostanie wybrukowany i powiększony. W środku zostanie urządzony kwiatnik z fontanną, urządzeniem meteorologicznym i elektrycznym zegarem. Jezdnia będzie odgródzona od placu balustradą ze sztucznego kamienia. Bielsko zyska w ten sposób jeszcze jeden piękny plac. — Nowa ulica, będąca półtorakilometrowym przedłużeniem ul. 3-go Maja i prowadząca z dworca kolejowego przez nowy, wielki most konstrukcji żelaznej nad torem kolejowym Bielsko—Cieszyn do szosy wojewódzkiej Dziedzice—Katowice, uchwała rady poro-boczej m. Bielska została nazwana ul. Legionów.

POWRÓT WOJSKA. Onegdaj powrócił z manewrów, które odbyły się w obecności Marszałka Piłsudskiego w okolicach Żywca, garnizon bielski, 3 p. s. p. i 21 p. a. l., serdecznie witany przez ludność. Na pl. Wolności w Bielsku odbyła się defilada. Wkroczenie wojska do miasta obwieszono mieszkańcom przy pomocy gwizdu syren fabrycznych.

Kronika tarnowska

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW KAHALNYCH. Sta-roszta p. Lisowski unieważnił wybory do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej spowodu nieprawidłowego ułożenia listy wyborczej, a w szczególności ze względu na to, że na liście wyborczej umieszczone kilkaset nazwisk fikcyjnych. W najbliższym czasie zostanie powołany przez władze nadzorcze nowy komisarz kahalny, którego zadaniem będzie ułożenie nowej, prawidłowej listy wyborczej oraz ustalenie składu komisji wyborczej. Ludność żydowska oczekuje z najwyższym zainteresowaniem dalszego biegu wypadków.

MINISTER OPIEKI SPOŁECZNEJ W TARNOWIE Do Tarnowa przyjechał minister opieki społecznej p. Paciorkowski w towarzystwie b. min. Hubickiego, nacz. Krzyżanowskiego oraz dyrektora ministerstwa opieki społecznej. Minister odbył konferencję z zarządem powiatowego komitetu powodziowego, a następnie udał się na tereny zniszczone przez powódź.

Z RADY MIEJSKIEJ. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej ustalono skład poszczególnych komisji. Do Rady Szkolnej Powiatowej wybrano: pp. Dra Brodzińskiego i Berszakiewicza jako zastępcę, do Rady Szkolnej miejscowej pp. Pogodę i Zinsę jako zastępcę, do wydziału szkół zawodowych dokształcających Ks. Dr. Bulandę, Miłówkę, do komitetu szpitalnego p. Dr. Jaworowskiego. Przeciw składowi komisji ostro protestowali radni socjalistyczni. Po uchwaleniu regulaminu komisji rewizyjnej doszło do nowej burzliwej dyskusji na tle projektowanej zmiany niektórych punktów statutu służbowego pracowników miejskich. Sprawę tę postanowiono wraz z projektem zmiany statutu emerytalnego przekazać komisji pracowniczej.

WALKI MIĘDZY ROBOTNIKAMI. Na ul. Lwowskiej rozegrała się zacięta walka między strajkującymi robotnikami miejskimi a lamistrajkami, którzy pracują na ulicach miasta. Przybyła policja zajęła zlikwidowała. Kilka osób aresztowano, a poturbowanych odstawiono do szpitala.

WIELKA ROZPRAWA KOMUNISTYCZNA. W poniedziałek rozpoczęła się przed Sądem przysięgłych rozprawa przeciw 27 chłopom z powiatu debickiego i ropezyckiego, oskarżonym o komunizm. Rozprawa rozpisana jest na 7 dni i budzi wielkie zainteresowanie ze względu na swój charakter.

Kronika rzeszowska

SPÓR O RODZAJ TANCA — PRZYCZYNA ZABÓJSTWA. W ubiegłą sobotę na zabawie murarzy, odbytej w sali „Sokoła“, wyniki spór między 20-letnim Antonim Zajacem a 21-letnim Adamem Grębowskim, znanym tu awanturnikiem. Zajac kazał grać polkę, a Grębowski zażądał tanga. Wówczas Zajac dobył noża, chcąc przebić Grębowskiego, który też wyciągnął z kieszeni nóż, — lecz tymczasem Zajac pchnął go z tyłu w kark tak silnie, że nóż wyszedł koło szczęki. Następnie Zajac w dalszym ciągu leżącego na ziemi Grębowskiego dobył nożem kaleczył przy pomocy swego kolegi Stanisława Magrysia, a następnie obaj zbiegli. Grębowskiego wprowadzono z sali tanecznej do karetki szpitalnej, lecz ten w drodze do szpitala zmarł. Obu sprawców po dechodzeniach ujęto i osadzono w tutejszym więzieniu.

ECHA WYSWIETLANIA NIEMIECKIEGO FILMU. W związku z wyświetlaniem w tutejszym kinie „Apolo“ filmu niemieckiej produkcji p. t. „Tunel“ toczą się tu dochodzenia policyjne przeciw podejrzanym o namalowanie czarną farbą na afiszach programowych tegoż kina hitlerowskich swastyk.

ZASĄDZENIE MŁODZIENCA ŻYDOWSKIEGO W PALESTYNY ZA UDZIAŁ W PIKIETACH. Do Rzeszowa doszła wiadomość z Palestyny o zasądzeniu w Hajfie członka org. „Haszomer Hacair“, Ozjasza Starda, z Rzeszowa pochodzącego, za udział w pikietach na 4 tygodnie aresztu.

WYJAZD DO PALESTYNY. Onegdaj wyjechał na stały pobyt do Erec p. Ozjasz Emmer, celem studjowania na Uniwersytecie Hebrajskim. P. Emmer brał żywy udział podczas pobytu w Rzeszowie w pracach sjonistycznych, toteż serdecznie żegnali go towarzysze na specjalnych zebraniach w stow. żyd. akał. „Makkabea“ i stow. „Bnej Sjon“.

ARTUR RUBINSTEIN W RZESZOWIE. Staraniem biura koncertowego A. Seidena w Tarnowie odbędzie się w sali „Sokoła“ w przyszły wtorek dnia 3 października b. r. o godz. 8:30 wieczór występ znakomitego pianisty Artura Rubinsteina. Bogaty program koncertu obejmuje szereg dzieł o wysokiej wartości muzycznej, toteż zapowiedź tego występu wywołała wielkie zainteresowanie w mieście i na prowincji.

Kronika gorlicka

Z ŻYCIA SJONISTYCZNEGO. Pisałszyśmy onegdaj o nieaktywności Stow. „Przedświt Haszachar“, grupującego młodzież akademicką. W międzyczasie nastąpiło pewne ożywienie, które będzie może zaczątkiem systematycznej pracy; odbyło się mianowicie zebranie młodzieży akademickiej i zawodowej inteligencji, na którym po długiej dyskusji postanowiono natychmiast powołać do życia akademickie stowarzyszenie sjonistyczne. Wybrano tymczasowy Komitet, który ma się zająć energicznie akcją werbunkową i urzędzeniem lokalu. Wierzymy, że tym razem zawiazane Stowarzyszenie rozpocznie pracę, zwłaszcza, że teren jest bardzo podatny.

Komitet Lokalny postanowił ożywić życie sjonistyczne w mieście i w tym celu zostanie opracowany plan działania po Konferencji Okręgowej w Nowym Sączu, na której Komitet Lokalny będzie liczenie reprezentowany.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO. Zwiększenie się szeregu młodzieży akademickiej z początkiem nowego roku szkolnego powodują większy napływ podań o subwencję. — Aby przyjść z pomocą młodzieży studjującej, urządzają Stowarzyszenia „Ognisko“ i „Pomoc“ szereg imprez, z których pierwszą jest dancing, który odbędzie się dnia 29 b. m. w lokalu Org. Sjon.

POŚWIĘCENIE MOSTÓW. Celem odbudowy zerwanych w naszym powiecie mostów w czasie katastrofy powodzi, przybył do Gorlic Baon Saperów kaniowskich, który wybudował w różnych miejscowościach naszego powiatu trzy mosty na rzece Ropie. Onegdaj odbyło się poświęcenie nowo wybudowanych mostów w obecności p. starosty Czachowskiego, wicestarosty Dra Gacka, inżyniera powiatowego p. Muszyńskiego, duchowieństwa i ludności miejscowej.

Dotąd nie rozpoczęto prac nad odbudową zerwanych mostów w samym mieście, chociaż brak ich daje się bardzo odczuć.

Z PRAC WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Nareszcie przystąpił Wydział Powiatowy w Gorlicach do naprawy dróg naszego powiatu, których stan był naprawdę fatalny. — Przez Gorlice przechodzi główna droga ze Lwowa do Zakopanego i Krynicy i niejedno-krotnie słyszeliśmy soczyste przekleństwa ludzi, przejeżdżających przez wyboiste drogi naszego powiatu. Rozpoczęte prace powitało społeczeństwo z zadowoleniem.

WYSTĘP KOŁODNEGO. Na zaproszenie Komisji Ż. P. N. w Gorlicach przybędzie do Gorli dnia 8 października znany piosenkarz J. Kołodny, którego występ odbędzie się tegoż dnia w sali Sokoła.

ZE SPORTU.

„SZUKAMY OLIMPIJCZYKA“.

W zawodach lekkoatletycznych, organizowanych przez Polskie Radio, Powiatową Komendę P. W. i KOZLA pod hasłem „szukamy olimpijczyka“, uzyskano następujące wyniki:

Panowie 100 m. 1) Bruner (Makkabi Kraków) 11.2, 2) Oszaś (Cracovia), **5.000 m.** 1) Soldan (Cracovia) 15.48, 2) Kaplan (niestow.), **skok w dal** 1) Garnuszewski (niest.) 6.30, 2) Dudek (Cracovia), **kula** 1) Pouch (Cracovia) 11.53, 2) Galica (Sokół Zakopane), **800 m.** 1) Soldan 2.02.6, 2) Juszczyk (Cracovia), **skok wzwyż** 1) Garnuszewski 1.72, 2) Adameczak (Cr.), **bieg rastawny 4×100 m.** 1) Cracovia I 47.3, 2) Cracovia II, 3) Makkabi.

Panie: 100 m. 1) Gottliebówna (Makkabi Kraków) 13.7, 2) Skirlińska (Sokół Kr.), **skok w dal** 1) Metzendorfówna (Makkabi Kraków) 4.66, 2) Skirlińska, **800 m.** Tekelakówna (Legja Kraków) 2.48, **kula** 1) Skirlińska 9.45, 2) Twarówna (Sokół Zakopane), **skok wzwyż** 1) Skirlińska 1.30.5, 2) Metzendorfówna, **bieg rastawny 4×60** 1) Makkabi 33.4, 2) Sokół, 3) Legja.

W trójboju zwyciężyła Skirlińska 1,138 pkt. przed Stępińską.

W trójboju panów pierwsze miejsce zajął Dudek 1,634.15, 2) Galica, 3) Chmura (Sokół).

— **NA GAJ IMIENIA BŁP. DRA BERKELHAMMERA.** Komisja Lokalna Keren Kayemet Leisrael w Krakowie komunikuje nam: Na zaszczenie drzewek ku czci Zmarłego złożyli w dalszym ciągu po zł. 13:50 (1 drzewko): Dr. Szymon Feldblum, Mgr. Leon Sapleter, Dr. Zygm. Hoffmann i kl. II. A Gimm. Hebr. Ponadto złożyli pp. B. B. oraz J. J. kwotę zł. 74 — z czego sumę zł. 54 przeznaczyci na zaszczenie 4 drzewek, a sumę zł. 20 na wpis Zmarłego do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10.—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20.—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

==== Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniła jest u dołu niniejszej strony. ====

Wolne posady

STOWARZYSZENIE Żydowskich Słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego „Ognisko“ w Krakowie poszukuje kwalifikowanej gospodyni do Kuchni Akademickiej. Bliższych informacji udziela Sekretariat Stow., Kraków, Przemyska 3 (telefon 107-64). Termin składania zgłoszeń upływa z dniem 5 października br 807z

Posad poszukują

FIRANKI, Kapy, Serwety poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna 8. 4850g

ANGLIK udziela lekcji konwersacji, literatury Ceny przystępne. Oferty do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pedagog“.

OBEJME posadę kasjerki lub inkasentki za kaucją od zaraz. Zgłoszenia pod „Hala“ do Adm. „Nowy Dziennik“. 4907g

W BŁAWATACH sukienki i tekstyljach mający 7-letnią praktykę pomocnik handlowy, młody, zdolny i samodzielny, biegły w obsłudze, obejmie posadę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Energja“. 4918g

Reklama
dźwięnią handlu

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk, konfekcji, bielizny, obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p.

Poleca **B. Ohrenstein, Kraków, Poselska 9**

Pracownia bielizny

„Ognisko Pracy“, w Krakowie, przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, zawiadamia swe klientki, że już otworzyła warsztat i poleca elegancką bieliznę osobistą, wedle paryskich żurnali, modelowaną indywidualnie.

Przy wprawach ślubnych rabat. — Zamówienia przyjmuje się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt między godz. 11—1. Tel. 158-21.

Sprzedaż

FIRANKI i KAPY w wykwintnym wyborze po najniższych cenach poleca Wytwórnia **SEBASTJANA 16.** 683kr

TAPCZANY, otomany rozkładanki, poduszki włosienne, materace sprężynowe, łóżka dziecięce oraz przyjmuje wszelkie przeróbki: **Zastad Tapicerski Bardasza, Krakowska 44, tel. 17483.** 4769g

DOBRE zegarki i inne podarki, złoto, srebro, poleca najtaniej: **Brüll, Starowiślna 29. Tel. 159-05** Kraków. 4910g

Lokale

ELEGANCKI umeblowany duży pokój, telefon utrzymanie lub bez, od 1 października do wynajęcia: ul. Siemiradzkiego 5 m. 6, od godz. 1—3. 862kr

MIESZKANIA 3 pokoje z kuchnią poszukują. Zgłoszenia pod „Komfort A“ do Adm. „Nowy Dziennik“. 870kr

POKÓJ jasny, obszerny w śródmieściu — osobny wejście, wodociąg, gaz elektryka oddam na pracownię. Zgłoszenia: **Grodzka 51/4** 4911g

POKOJU z użyciem łaźienki i fortepianu poszukują: **Dąb, Bielsko, Śląsk, Wzgórze 18.** 6789g

NOWE PRZEPISY O SPRZEDAŻACH NA RATY

wedle nowego
KODEKSU HANDLOWEGO

wraz

z przepisami związkowymi i wzorami umów

wydał i objaśnił

Dr. D. BULWA
adwokat w Krakowie

CENA EGZ. 2 ZŁ.

Do nabycia **już** w Administracji „Nowego Dziennika“, Orzeszkowej 7 Konto P. K. O. 400.630. i w Stow. Kupców, Kraków, Grodzka 43.

nowy 3-miesięczny kurs gorseciarstwa

otwiera dnia 3 października szkoła zawodowa „Ognisko Pracy“. Wpisy codziennie od godz. 11—1 w kancelarii szkoły ul. Stolarska 15. Tel. 158-21.

wyroby wafłowe
i torciki
Fischinger
„niedoścignione“

התאגדות הסוברים העבריים במרמון
(הוצאת „מפרט“)

כבר הופיעה המגניפה של כנציון כנשלוס

„אורי ניסן גנסין“

מחיר הספר: 3 ז'ובים. — להזמין אפשר לפי הכתובת:
Dr Z. Silberpfennig, Kraków, Starowiślna 29/III

Całą literaturę hitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie
i żydowskie
ma dla swych czytelników

**BIBLIOTEKA
WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ**

ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

**MASZYNY DO PISANIA
MAX LOWENSTEIN II
KRAKÓW, UL. ZWIERZYŃCZA II**

TELEFON 182-50.

Różne

BEZPŁATNIE! Kto do 5-go października odnowi przerwany abonament lub wpisze się do „BIBLIOTEKI UNIwersALNEJ“, **GOŁĘBIA 2** i **KARMEŁICKA 30**, otrzyma bezpłatny abonament miesięczny. 850kr

WYTWÓRNIĄ FIRANEK Firmy Breit została przeniesiona do nowego lokalu **Grodzka 60.** 484kr

OSTATNIE nowości czytają w **BIBLIOTECE CENTRALNEJ**, ul. Dietla 58 telefon 145-64. 675kr

STOWARZYSZENIE Żydowskich Słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego „Ognisko“ w Krakowie ogłasza konkurs na dostawę wszelkich artykułów spożywczych dla Kuchni Akademickiej. — Oferty należy skierować na adres: „Ognisko“, — Kraków, Przemyska L. 3. Termin składania ofert upływa z dniem 5 października b. r. 807z

SAMOUCZEK angielski (Gaertwagena, Starowiślna 53, Kraków. — Część pierwsza zł. 2. Tamże lekcje. 4912g

EMIGRANTKA, szyjąca samodzielnie, poszukuje szycia do domu lub poza domem. Zgłoszenia: **Grodzka 17, I. piętro, m. 9.** 4662bp

Nauka i wychowanie

SZKOŁA MUZYCZNA MONIUSZKI, KRAKÓW MIKOŁAJSKA 32. Wszystkie przedmioty. Języki: angielski, esperanto, francuski, niemiecki, włoski Rytmika dla dzieci i pań. Zniżki kolejowe. Ulgowe opłaty. 872kr

NAUKA na koncesjonowanych **KURSACH HANDLOWYCH FEINBERGA**

rozpoczęta. — Wpisy do datkowe — w kancelarii Kursów, Starowiślna 28 codziennie.

ANGIELSKIEGO ucz się **TYLKO** u anglisty-fachowca. — **Karmel, ul. KOLETEK 3.** Tel. 114-66 865kr

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, rosyjskiego, Esperanto, w Instytucie Ansona, — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki „Argus“, opracowane na podstawie metody Ansona. Żądać prospektów. 570kr

WPISY na koncesjonowane przez Kuratorjum Szkolne

KURSY HANDLOWE GRYSZPANA przyjmuje się codziennie w lokalu Kursów, ul. Sarego (Zielona) 12.

ATELIER

Ceny najniższe.

GORSECIARSKIE

ZOFJA KLANG poleca modele koleteck 3 tel. 162-18 wiedeńskie

Roczny tani kurs oszczędności i szybkiego gotowania i pieczenia

dla pań, pracujących zawodowo otwiera szkoła zawodowa „Ognisko Pracy“ dnia 7 października. Wpisy do 7 października w kancelarii szkoły ul. Stolarska 15, między godz. 11—1. Tel. 15821. — Opłata mies. zł. 6.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'00
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone